

Pierwsze mecze na mistrzostwach świata w Pradze

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena
15 zł

Nr 73

Warszawa, poniedziałek 12 września 1949 r.

Rok V

Słaby poziom w Lidze bokserskiej

SKONECKI ZWYCIĘŻA ASBOTH

TYLKO STAWCZYK I HOFFMAN WYGRYWAJĄ W RUMUNII

BUDAPESZT

BUDAPESZT, 11.9. (Tel. wł.) — Skonecki odniósł dziś swój największy sukces życiowy, bijąc w finale mistrzostw międzynarodowych go Węgier pierwszą raketę Węgier, Asbótha 1:6, 3:6, 7:5, 6:1, 9:7. Mecz rozpoczął się bardzo nieszczyśliwie dla Skoneckiego, gdyż grał on raketą o bardzo twardym naciągu i w żaden sposób nie mógł wejść w uderzenie. Mimo to Skonecki nie denerwuje się, a wszystkimi siłami stara się skoncentrować. Pierwsze dwa sety są krótkie. Asbóth wygrywa je w ciągu 45 minut. W trzecim secie Skonecki zmienia raketę i zaczyna atakować. Wygrywa pierwszego gema, ale Węgier wkrótce wyrównuje na 1:1. Poak jednak wciąż naciska i doprowadza stan gry do 4:1, później jest 4:2, 5:2, wreszcie Asbóth wyrównuje na 5:5. Skonecki jednak zdobywa się na doskonały zryw, wygrywając dwa ostatnie gemy, przy czym wygrywa na sucho serwis Asbótha.

Następuje przerwa, podczas której Skonecki zostaje wymasowany. Od poczynek dobrze mu robi, chodzą teraz często do siatki i atakują. Wprawdzie Węgier wygrywa pierwszego gema, ale Polak zdobywa później 6 kolejnych gier. Przy czym znów ostatniego gema wygrał na sucho. W secie tym Asbóth bynajmniej nie kapitulował i — jak się to mówi — nie oddał go, lecz walczył cały czas zacięciem o każdą piłkę. W piątym secie Skonecki prowadzi 1:0 i w drugim wywiązuje się niesłychanie żarliwa walka, przy wielokrotnych przewagach jednej, czy drugiej strony. Asbóth wyrównuje i doprowadza stan gry do 3:1. Skonecki jednak nie kapituluje. Znowu skupia się i wyrównuje na 3:3. Później znów prowadzi Węgier 4:3, Skonecki wyrównuje, ale szczęście raczej sprzyja Węgrowi, który doprowadził do 5:4.

TRZY PIŁKI MECZOWE WĘGRA

W dziesiątym gemie wydaje się, że już jest wszystko stracone. Asbóth ma aż trzy meczowe piłki. Jedną z nich broni Skonecki wspaniałym smeczem, a za chwilę bije fantastyczny retort, który zdumiał widownię. Jest teraz 5:5. Wreszcie i Skonecki prowadzi 6:5, 6:6, 7:6. Asbóth teraz wygrywa na sucho i wyrównuje, ale widać, że jest u kresu sił. Nawet na trybunach słychać jego głębokie oddechy. Skonecki doprowadza stan do 8:7 i przy stanie 40:15 za pierwszą piłkę meczową wygrywa to emocjonujące trzygodzinne spotkanie.

CO MÓWI SKONECKI

Natychmiast po meczu zapytujemy Skoneckiego o wrażenia. — Popelnilem wielki błąd, gdyż w sobotę założyłem nowy naciąg, który okazał się za twardy. W dwu pierwszych setach atakowałem, a piłki wychodziły mi na aut. Po dwu setach zmieniłem raketę, biorąc swoją starą, krzywą. Wówczas poszło mi dużo lepiej. Wygrałem spotkanie dzięki lepszej kondycji fizycznej, a nadto wreszcie usmiechnęło się do mnie szczęście. Zdawałem sobie dobrze sprawę, że Asbóth chce mnie zaskoczyć tempem i zakończyć mecz

w trzech setach, dlatego też musiałem w trzecim secie dać z siebie wszystko. Muszę się przyznać, że po raz pierwszy w życiu potrafiłem zapanować nad nerwami. I grałem tak spokojnie, jak nigdy i sądzę, że dzięki temu odniosłem sukces.

PRZEGRANA W DEBLU PAŃ

W grze podwójnej pań para Jędrzejowska i Czeska Miskova poniosły porażkę, przegrywając z zespołem węgierskim Javory — Saboe-ty 6:4, 4:6, 7:9. Mecz ten rozgrywał się na bocznym korcie w tej samej porze, gdy Skonecki walczył z Asbóthem. Jędrzejowska więcej interesowała się losami sąsiedniego meczu, niż deblem pań. Nie mogła się więc skoncentrować i to chyba było powodem przegranej.

Final gry mieszanej nie odbył się z powodu spóźnionej pory.

Wczoraj, tj. w niedzielę do późnej godziny tenisistów polscy jeszcze nie otrzymali biletów kolejowych od organizatorów, którzy mieli jakieś trudności dewizowe. Wobec tego nie jest pewne, czy opuszczą oni Budapeszt w poniedziałek rano.

Sprawozdanie z poprzednich dni na str. 2.

Rekord świata w podnoszeniu ciężarów

MOSKWA. W czasie zawodów w podnoszeniu ciężarów, rozegranych w Krymie, znany atleta radziecki Malcew poprawił, należący do niego, rekord świata w podnoszeniu ciężaru lewą ręką o 0,5 kg. Malcew osiągnął 113,5 kg.

Nowy rywal Zolotkpa?

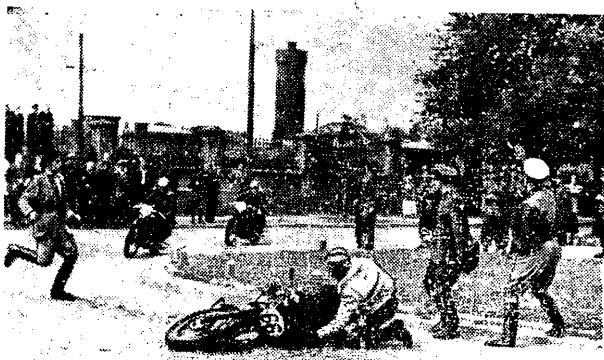
Stokken (Norw.)
10.000 m - 29:59,6

SZTOKHOLM. Rewelacją meczu Szwecja — reprezentacja Europy północnej był długodystansowiec norweski, Stokken. Wygrał on 10.000 m w doskonałym czasie 29:59,6, co jest nowym rekordem Norwegii.

W pozostałych konkurencjach zwycięstwa odnieśli:

400 m — Wolfbrandt (Szw.)
48,8; 5000 m — Albertson (Szw.)
14:23,8; 110 m pl. — Suvivao (Fin.)
14,8; 4x100 m Północ 41,8; 4x800 — Szwecja 7:35,8; kula — Nilsson (Szw.) 15,87; młot — Strandli (Norw.) 56,02; oszczep — Hietanen (Fin.) 72,71; wzniosł — Reiz (Szw.) 200; w dal — Melin (Szw.) 724.

Po dwu dniach prowadzi Północ 141:123.



Białkowski (Związk. - Skra)

aż do wypadku na X-ym okrężeniu prowadził w kl. do 350, kat. sportowej.

Siatkarze w puli finałowej Siatkarki kandydują do II-go miejsca

PRAGA, 11.9. (Tel. wł.) — Mamy już za sobą dwa dni rozgrywek mistrzostw świata i Europy w siatkówce. Drużyny nasze rozegrały dotychczas 3 mecze, w których odniosły jedno zwycięstwo i dwie porażki. Doskonale, mimo przegranej z ZSRR, spisali się w niedzielę siatkarze. Takiego meczu drużyn kobiecych — jak ogłoszono na Zimnym Stadionie wobec 10 tys. widzów — Praga jeszcze nie widziała. Za dzielną postawę należy się naszym reprezentantom uznanie. Mecz ten podniósł je na duchu i być może, przyczyni się do tego, że odniosą one dalej same zwycięstwa, łącznie z pokonaniem siatki CSR, co dałoby im wicemistrzostwo Europy, bowiem pozostałe drużyny kobiece, oprócz ZSRR i CSR, reprezentują słabszy poziom, choć niewątpliwie zrobiły ostatnio duże postępy. Trochę trudniejszy mecz mogą mieć nasze siatkarki jedynie w poniedziałek z reprezentacją Rumunii, ale Francuzki, Węgierki i Holenderki muszą im zdecydowanie ulece.

Siatkarze, po łatwym zwycięstwie w sobotę nad Holandią i zapewnieniu sobie udziału w puli finałowej, przegrali w niedzielę z reprezentacją CSR. Oczekiwana porażka jest tylko dlatego przykra, że chłopcy nasi zagrali bardzo słabo i trudno wierzyć, aby mogli zająć w mistrzostwach lepsze miejsce, jak szóste. Siatkarze twierdzą wprawdzie, że z Rumunami wygrają, optycznie jednak Polacy są słabsi nie tylko od ZSRR i CSR, ale i od Bułgarów, Rumunów, a kto wie czy i nie od Włochów, Francuzów, a nawet Węgrów. Jedynie Holendrzy i Belgowie znacznie im ustępują.

Na czoło startujących drużyn wybijają się, oczywiście, obie reprezentacje ZSRR i o cień w tyle za nimi siatkarze CSR. Mimo, że do ukończenia rozgrywek grupowych mistrzostw świata drużyn męskich dzielą nas jeszcze dwa dni, szósta najlepszych drużyn jest już po za jednym wyjątkiem znana. Jest nią z grupy A: CSR i Polska, z grupy C: ZSRR i Rumunia oraz z grupy B: Bułgaria, Francja lub Włochy.

W mistrzostwach Europy drużyn kobiecych odbyły się dotychczas trzy mecze, trudno więc sądzić o końcowej kolejności.

IRLANDIA — FINLANDIA 3:0

W międzypaństwowym spotkaniu piłkarskim o mistrzostwo świata Irlandia pokonała Finlandię 3:0 (2:0). Bramki dla Irlandii zdobyli: Martin — 2 (w czym jedna z karnego) i Gavin.

Najlepszym graczem na boisku i bohaterem spotkania był fiński bramkarz Sarnola, który uchronił swoją drużynę od większej porażki.

W drużynie Irlandzkiej na wyróżnienie zasługuje gra środkowego pomocnika Martina, który, po zmianie pozycji z lewoboku na napadu Carrolem, podwyższył wynik na 3:0.

Druga porażka Vasasu

Węgierska drużyna Vasas rozegrała w Leningradzie spotkanie z miejscową drużyną Zenit, ulegając jej 0:2 (0:0).

Zwycięstwo piłkarzy Leningradu jest całkowicie zasłużone, ponieważ zagrali doskonale zespołowo, podczas gdy Węgrów cechowały, podobnie jak poprzednio, zagrania indywidualne.

Bułgaria wygrała z Polską w gimnastyce 564,9:550,7

SOFIA, 10.9. (tel. wł.) — Po pierwszym dniu meczu gimnastycznego Polska — Bułgaria prowadzi gospodarze 287,50 pkt., przed Polską — 279,30 pkt.

Mężczyźni:

Skok przez konia zespołowo — 1) Bułgaria 57,95, 2) Polska 56,75; indywidualnie — 1) Gaca (P.), 2) Kojew (B.), 3) Gabrowski (B) i Sławczew (B).

Gimnastyka wolna zespołowo — 1) B. 58,15, 2) P. 53,65 — indywidualnie — 1) Kojew (B.), 2) Constantinov (B.), 3) Gabrowski (B) i Dobrow (B).

Drążek zespołowo — 1) B. 58,15, 2) P. 54,70 — indywidualnie — 1) Kojew (B.), 2) Gabrowski (B.), 3) Sławczew (B.).

Kobiety:

Ćwiczenia na poręczach zespołowo — 1) P. 57,30; 2) B. 56,00; indywidualnie —

(a jeszcze na godzinę przed otwarciem padał od samej północy rzęsy deszcz) sprzyja wielkiemu zainteresowaniu rozgrywkami, które są prawdziwym zbrataniem sportowców dziesięciu narodowości.

W. Szeremeta

Szczegółowe omówienie na str. 3.

Polska - CSR - Rumunia

w roku przyszłym

BUKARESZT, 11.9. (Tel. wł.) Kierownictwa lekkoatletycznych zespołów, biorących udział w mistrzostwach Rumunii, uzgadniając zaczęły plany wzajemnych kontaktów w roku przyszłym. W trakcie rozmów wyłoniła się propozycja rozegrania w Bukareszcie trójkrotnego Polska — CSR — Rumunia. Projekt ma szanse powodzenia, gdyż zarówno CSR, jak i Polska mają rozegrać w roku przyszłym rewanżowe spotkania z Rumunią na jej terenie.

Gdyby rozmowy w sprawie trójkrotnego meczu nie dały pomyślnych rezultatów, delegat PZLA dyr. Askanas będzie starał się doprowadzić do meczu z CSR.

nie — 1) Dimowa (B.), 2) Rakoczy (P.), Konikowska (P.).

Ćwiczenia na równoważni zespołowo — 1) B. 57,25; 2) P. 56,90 — indywidualnie — 1) Iliniowa (B.), 2) Dimowa (B.), 3) Rakoczy, Dębicka i Reindl (wszystkie Polska).

Mecz zakończył się zwycięstwem Bułgarii 564,90:550,70 pkt. Mężczyźni nasi przegrali 321,10:340,50 pkt., a kobiety wygrały 229,60:224,40 pkt.

Indywidualnie w konkurencjach męskich najlepszy był Bułgar Gabrowski. Pierwszy Polak Gaca był piąty. W konkurencjach kobiecych indywidualnie najlepsza była Timova, (B), następne Reindlowa (P), Dymitrowa (B) i Rakoczy (P.).

Sprawozdanie z pierwszego dnia zawodów na str. 2.

M Hoffman.

nieudale. Jeden z nich miał długość 14,52. Sądząc po tym wyniku, należy wierzyć, że Hoffman znajduje się w rekordowej formie.

Wielką niespodzianką zakończył się dla Polaków bieg na 400 m — Statkiewicz pokonał w finale Macha. — Mistrz Polski, mając zbyt małą prędkość przedbiegach nie czuł się w finale za dobrze. Rozpoczął on bardzo ostro i na ostatniej prostej słabł „w oczach”. Statkiewicz wykazał już w przedbiegach bardzo dobrą formę. — Startując z Banhalim (akademicki mistrz świata) ustanowił rekord życiowy 50 sek. Mach cały swój wysiłek włożył niepotrzebnie w przedbieg. Zwyciężył w nim w bardzo dobrym czasie 49,8 przed późniejszym triumfem Podębradema 50.

Nieźle wypadła sztafeta 4x100 m, w której czwartym sprinterem był płotkarz Ogłobin. Czwarte miejsce uzyskane w osłabionym składzie nie jest wcale złe. W skoku wzwyż wszyscy zawodnicy osiągnęli wyniki słabsze niż ich najlepsze tegoroczne rezultaty. Brzozowski spisał się tu zupełnie dobrze, ustępując Soeterowi i Feldoessemu.

Z Polaków startował jeszcze Szelest w rzucie oszczepem. Zajął w nim 6 miejsce.

SZTAFETA CZYNI NIESPODZIANKĘ

Największą niespodzianką w zawodach kobiecych było drugie miejsce sztafety polskiej 4x100 m. Polki ustanowiły najlepszy powojenny wynik, wyprzedzając niezbyt dawne swe zwyciężczynie Czechosłowaczki. Podkreślić należy bardzo dobrą zmianę pomiędzy Słomczewską i Moderówną. Słomczewska biegła znakomicie, jakby starała się odrobić stratę z poprzedniego dnia (usunięta za dwa fałstarty w biegu na 100 m). Nie zawiodła Cieślakówna, która na 200 m zdecydowanie pokonała reprezentantki CSR. Węgierce Egri uległa nieznacznie.

Przykry zawód sprawiły dyskwalifikacje: Dobrzańska i Konikówna. Dobrzańska zajęła dopiero 7 miejsce — rzucając 34,79. Stremowiana Konikówna z trudem przekraczała 30 m.

Z konkurencji, w których nie brał udziału Polacy najbardziej interesujący przebieg miał 1.500 m. Rozegrała się w nim bardzo ciekawa walka między Talmaci (R) i Garayem (W). Na ostatnim okrążeniu zdecydowanie wysunął się na pierwsze miejsce Garay. Rezultatem wspaniałej walki jest nowy rekord Rumunii.

Nastroje Polaków po drugim dniu znacznie się poprawiły. Wszyscy obojętnie poprawę na Masarykowych Grach.

M Hoffman.

Sprawozdanie z pierwszego dnia zawodów na str. 2.

Rezolucja Krajowej Narady Jędrzejowska przegrywa z Miskovą

aktywu sportu związkowego

Skonecki kwalifikuje się do finału

ZEBRANI na Krajowej Naradzie Aktywu Sportu Związkowego delegaci związkowych klubów sportowych, zrzeszeń sportowych i Rad Kultury Fizycznej przy ORZZ-ach uchwalili rezolucję, którą zamieszczamy w fragmentach.

Krajowa Narada Aktywu Sportu Związkowego w oparciu o wytyczne II Plenum CRZZ postanawia realizować konsekwentnie uchwały II/VIII Kongresu Związków Zawodowych w Polsce oraz Kongresu Światowej Federacji Związków Zawodowych, jako wytyczne dalszej pracy nad rozwojem kultury fizycznej polskiej klasy robotniczej, wzmacniając jej siły w walce o trwałą pokój i postęp.

Wytyczne te, stawiają przed związkowym ruchem sportowym, jako składową część działalności związków zawodowych, zadania dalszej walki o umocnienie wychowania fizycznego i sportu oraz podniesienie jego poziomu ideologicznego i moralnego.

Krajowa Narada stwierdza całkowitą słusność i właściwość form organizacyjnych zrzeszeń sportowych, które w oparciu o masowe organizacje klasy robotniczej — związki zawodowe, realizują zadania upowszechnienia kultury fizycznej i więzi ruch sportowy z walką klasy robotniczej.

Narada stwierdza znaczne osiągnięcia na odcinku umocnienia sportu związkowego, wyrażające się w zorganizowaniu około 1.300 kół sportowych przy zakładach pracy oraz wychowaniu poważnej ilości działaczy i instruktorów i związania ze sportem związkowym pozytywnej części starej kadry.

Zebrań na Naradzie stwierdzają jednocześnie, że istnieje jeszcze w sporcie związkowym szereg braków i niedociągnięć.

W poczuciu odpowiedzialności za wypełnienie wielkich zadań sportu związkowego, krajowy aktywny zobowiązuje się do pełnej realizacji wytycznych CRZZ oraz Narady Krajowej i do usunięcia wszystkich braków.

W związku ze zbliżającymi się wyborami do zarządów kół, klubów, zarządów

okręgowych i zarządów głównych zrzeszeń sportowych zobowiązuje się przystąpić natychmiast do szerokiego opracowania planu masowej akcji przedwyborczej. Wybory winny uaktywnić i wzmocnić organizacyjnie wszystkie ogniska sportu związkowego.

Krajowy aktywny wzywa wszystkich sportowców związkowych do dalszej walki o masowość i wysoki poziom ideowy sportu.

Krajowa Narada aktywna, której nie obce są ostatnie wydarzenia polityczne, w imieniu sportowców związkowych stwierdza:

Antypolska polityka Watykanu stara się wprowadzić zamęt w społeczeństwie polskim i chce doprowadzić do sztucznego

podziału na wierzących i niewierzących. Papież zupełnie jawnie związał się z obozem imperialistów anglo-amerykańskich, a jego wystąpienia są kontynuowaniem ich zbrodniczych i antyludowych zamiarów. Wielokrotne popieranie revisionistów niemieckich jest pożywką, na której wyrastają antypolskie, reakcyjne dążenia niemieckich niedobitków faszyzmu do nowej agresji.

Zebrań na Ogólnopolskiej Naradzie Działaczy Sportu Związkowego z całą stanowczością potępiają stanowisko Watykanu stwierdzając, że sportowcy polscy stają będą na gruncie konieczności uregulowania stosunków między państwem i kościołem, w myśl wytycznych, zawartych w oświadczeniu Rządu Polskiego.

Polacy zawodzą w Rumunii

Adameczyk ustanawia rekord niepowodzeń na skoczni w Bukareszcie

BUKARESZT, 10.9 (tel. wł.) — Pierwszy dzień międzynarodowych mistrzostw lekkoatletycznych Rumunii nie przyniósł naszym zawodnikom sukcesów, których tak bardzo pragnęliśmy. Najpewniejsze nasze asy Adameczyk i Stawczyk musieli uznać wyższość zagranicznych przeciwników. Adameczyk przegrał skok w dal z Fikejsem (CSR), Stawczyk był na 100 m dopiero piąty, ulegając dwu Węgom, Czechosłowakowi i Rumunowi.

Na zwycięstwo Stawczyka w setce nikt nie liczył, ale nikt też nie spodziewał się, że Polak ulegnie aż tylu zawodnikom i to zwłaszcza takim, których przed niesięciem „miał na rozkładzie” podczas akademickich mistrzostw świata (Csany, Varadi).

Csany doszedł ostatnio do formy. Niedawno miał 10,6 i był zdecydowanym

faworytem. Wygrał wyraźnie. Stawczyk, jak zwykle, pozostał w dołkach, a do rywali zbliżył się dopiero na finiszu. Tzw. rzut na taśmę Stawczyk wykonał za późno i nie udało mu się wyprzedzić ani Simha ani Lupy. Pozostało tylko optyczne wrażenie, że Polak był lepszy od nich.

Porażka Stawczyka w finale była dopelnieniem zawodu, jaki sprawili słabo biegnący w przedbiegach Kiszka i Buhl.

TAJEMNICA ROZGRZEWKI

Większy zawód sprawił Adameczyk. Po wykazaniu doskonałej formy w ubiegłym tygodniu, był nasz rekordzista, według programu przed pełnięciem kuli. Gospodarze zmienili jednak program, przyczyniając się tym do osłabienia szans Adameczyka w obu konkurencjach. Rozgrzany Polak, przygotowany do skoku... wziął do ręki kulę i w próbnym rzucie osiągnął około 14,80. W konkursie, który został trochę opóźniony, Adameczyk nie czuł się już tak świetnie i zajął trzecie miejsce. Przegrał z Raicą i Negrutu, ale pokonał mistrza CSR dr. Kalinę, legitymującego się wielokrotnym przekroczeniem w tym roku 15 m!

DWA GRZYBY W BARSZCZ

Jaka była przyczyna słabych skoków naszego mistrza w Bukareszcie?

Adameczyk miał startować w kuli i w skoku w dal. Skoki miały odbywać się według programu przed pełnięciem kuli. Gospodarze zmienili jednak program, przyczyniając się tym do osłabienia szans Adameczyka w obu konkurencjach. Rozgrzany Polak, przygotowany do skoku... wziął do ręki kulę i w próbnym rzucie osiągnął około 14,80. W konkursie, który został trochę opóźniony, Adameczyk nie czuł się już tak świetnie i zajął trzecie miejsce. Przegrał z Raicą i Negrutu, ale pokonał mistrza CSR dr. Kalinę, legitymującego się wielokrotnym przekroczeniem w tym roku 15 m!

REKORDOWY ZAWÓD

Po starcie w kuli Adameczyk czekał z niecierpliwością na skok w dal, który odbył się prawie z dwugodzinnym opóźnieniem. Ostatnie kolejkę skoków odbywały się już w ciemnościach, choć w programie, do którego stosowali nasi zawodnicy przygotowania, koniec pierwszego dnia zawodów przewidziany był na 18,10. To jest bodaj najważniejsza przyczyna zawodu, jaki sprawił Adameczyk.

NIEPOTRZEBNE NERWY

Zdenerwowanemu i nieprzygotowanemu należy się do skoku Adameczkowski, znów nie wychodzi rozbieg. Dowodem tego są dwa spalone skoki. W pierwszym kolekcje Adameczyk osiągnął 677, drugi i trzeci skok spalił (Fikejz był już wtedy na czele). W czwartym kolekcje osiąga Adameczyk 688, w piątym 676, szósty skok jest najlepszy. O skokach Kiszki lepiej nie mówić. Jeszcze jeden zawód przeżyliśmy w rzucie młotem. Masłowski rzucił zale-

BUDAPESZT, 10.9 (tel. wł.) — Po raz pierwszy po wojnie debel polski wypadł dość dobrze na tle konkurencji zagranicznej. Nasza para Skonecki, Piątek uległa dopiero w półfinale, bijąc po drodze zespół Tornay, Csnyk 4:6, 12:10, 6:1. W ćwierćfinale Polacy pokonali parę węgierską Byrkas, Ferro 6:2, 5:7, 6:2, 4:6, 6:4. Największą jednak niespodzianką była dobra postawa Polaków w walce półfinalowej przeciwko najlepszym Węgom Asbothowi i Adamowi. Nasi reprezentanci ulegli dopiero po pięciostopowej walce, pełnej emocji. Gra stała na zupełnie dobrym poziomie, niestety od czasu do czasu nerwy Piątka zawodzły i w decydujących momentach

nie umiał się zdobyć na skuteczne posunięcia. Tak się też stało w 5-y m secie, kiedy to Polacy prowadzili 3:2 i 40:30. Piątek otrzymał bardzo łatwą piłkę, która to, jak twierdzi Skonecki, mogła być odbić z zamkniętymi oczami. Niesiety Piątek „przełożył” i chciał piłkę skończyć tak, aby spadła przy samej siatce — w rezultacie wpadł ją w taśmę. W ten sposób Polacy zamiast prowadzenia 4:2, musieli zadowolić się scorem 3:3. Od tej chwili byli już złamani i Węgrzy wygrali decydującego seta.

Trzeba wspomnieć, iż Skonecki grał po prawej stronie, co niezbyt mu odpowiadało i w decydujących momentach

nie umiał się zdobyć na skuteczne posunięcia. Tak się też stało w 5-y m secie, kiedy to Polacy prowadzili 3:2 i 40:30. Piątek otrzymał bardzo łatwą piłkę, która to, jak twierdzi Skonecki, mogła być odbić z zamkniętymi oczami. Niesiety Piątek „przełożył” i chciał piłkę skończyć tak, aby spadła przy samej siatce — w rezultacie wpadł ją w taśmę. W ten sposób Polacy zamiast prowadzenia 4:2, musieli zadowolić się scorem 3:3. Od tej chwili byli już złamani i Węgrzy wygrali decydującego seta.

Trzeba wspomnieć, iż Skonecki grał po prawej stronie, co niezbyt mu odpowiadało i w decydujących momentach

W meczu tym niespodziewanie słabo grał Asboth, a cały ciężar spadł na Adama, który doskonale smeczował.

JĘDRZEJOWSKA BIJE HIDASSY

W piątek Jędrzejowska rozegrała mecz półfinalowy z Węgierką Hidassy. Polka była dobrze usposobiona i wygrała bez trudu 6:1, 6:2, kwalifikując się do finału. W drugiej połowie Miskova wygrała z Węgierką Ernoehazy 6:3, 7:5.

W grze podwójnej Jędrzejowska, grająca wraz z Miskovą zakwalifikowała się również do finału po zwycięstwie nad parą Hidassy, Papai 6:4, 9:7.

W sobotę Skonecki rozegrał półfinal z Rumunem Visiru, wygrywając 6:2, 6:1, 4:6, 6:1. W trzecim secie Skonecki zlekceważył sobie przeciwnika i mimo, że prowadził 4:1 i 40:15, przegrał go.

W drugim półfinale Asboth w błyskawicznym tempie rozprawił się z Czechem, Krejczikiem 6:3, 6:0, 6:1.

JĘDRZEJOWSKA BOLI RĘKA

W sobotę Jędrzejowska stanęła do gry finalowej z Miskovą. Niesiety, Jędrzejowska była wyraźnie niedysponowana. Od kilku dni skarży się na ból ręki i jest nawet obawa poważniejszej kontuzji. Miskova wygrała 6:3, 3:6, 6:4. Czeszka grała dużo lepiej, niż w czasie pobytu w Polsce. W Budapeszcie była dużo więcej agresywna i dużo smeczowała. Jędrzejowska starała się zwałniać grę za pomocą dropshotów, które jej jednak nie wychodziły i w ten sposób traciła punkty.

Rozegrano jeszcze gry mieszane, które para Jędrzejowska — Skonecki wygrała z zespołem Stesovic — Pomerahsky 6:4, 6:1, a w ćwierćfinale wyeliminowała Boroczky, Dersoo.

Finał debła panów wygrali Asboth i Adam z Rumunami Caralulis, Visiru 4:6, 6:1, 6:2, 6:4.

W mikście Jędrzejowska — Skonecki zakwalifikowali się do finału, bijąc rodzeństwo Katona 6:1, 0:6, 6:2.

Nauki z Budapesztu

Od Akademickich Igrzysk w Budapeszcie upłynęło już parę tygodni, jeśli jednak spotka się jednego z ich uczestników, zawodnika czy działacza, rozmowa schodzi prawie natychmiast na tematy związane z pobytem na Węgrzech i poruszane są różne problemy. Nie dlatego, że pobyt w stolicy Węgier był bardzo przyjemny, a gościnność naprawdę serdeczna, lecz ponieważ ekspedycja dała wiele materiału i doświadczeń, które muszą być u nas odpowiednio wykorzystane.

Ważnym dla przykładu sprawę gier zespołowych. W koszykówce i siatkówce klasą dla siebie byli reprezentanci Związku Radzieckiego. Dlaczego? Bo tworzą zgrane, znające się doskonale zespoły, a nie gromadkę indywidualistów. Sportowcy radzieccy są ustosunkowani do naszych reprezentantów niezwykle przychylnie. Podzielili się też z naszymi kierownikami uwagami na temat jak poprawić klasę drużyn polskich.

Nie możemy zestawiać reprezentacji z zawodników, z których niemal każdy gra w kraju w innym klubie. Najlepszych siatkarzy czy koszykarzy musimie zgromadzić w jednym zespole, tworząc jednocześnie kilka innych, nieznacznie tylko słabszych drużyn. To niewątpliwie podniesie tak poziom drużyny reprezentacyjnej, jak i innych zespołów.

Wyniki I. atletyczne na stadionie w Bukareszcie

MĘCZYZNI
100 M
Final — 1. Csany (W.) 10,7; 2. Varadi (W.) 10,8; 3. Simex (CSR) 11,0; 4. Lupse (R.) 1,0; 5. Stawczyk (P.) 11,0; 6. Szebeni (W.) 11,1.

Przedbiegi: I — 1. Simex (CSR) 11,2; 2. Csany (W.) 11,2; 3. Stoencu (R.) 11,2; 4. Gawrylow (B.) 11,2; 5. Buhl (P.) 11,3. II — 1. Varadi (W.) 11,0; 2. Stawczyk (P.) 11,3; 3. Toma (R.) 11,3. III — 1. Szebeni (W.) 10,9; 2. Lupsa (R.) 11,0; 3. Kiszka (P.) 11,2.

200 M
Final — 1. Stawczyk (P.) 21,9; 2. Szebeni (W.) 22,4; 3. Simex (Cz.) 22,6; 4. Karadi (W.) 22,6; 5. Buhl (P.) 22,7; 6. Garleano (R.) 23,0.

Przedbiegi: I — 1. Stawczyk 22,0; 2. Szebeni 23,0; 3. Simex (Cz.) 22,6; 4. Karadi (W.) 22,6; 5. Buhl (P.) 22,7; 6. Garleano (R.) 23,0.

400 M
Final — 1. Podebrad (Cz.) 49,3; 2. Solymossy (W.) 49,5; 3. Banhalni (W.) 49,6; 4. Maljijan (Bulg.) 49,9; 5. Statkiewicz (P.) 50,1; 6. Mach (P.) 50,2.

Przedbiegi: I. Banhalni 49,8; 2. Statkiewicz 50,0; 3. Moskowicz (R.) 51,0. II — 1. Mach 49,8; 2. Podebrad 50,0.

800 M
1. Talmacu (R.) 1:54,2 rek. Rum.; 2. Hires (W.) 1:54,7; 3. Wintz (R.) 1:55,3; 4. Bakos (W.) 1:55,8; 5. Korban (P.) 1:56,1; 6. Statkiewicz (P.) 1:56,3.

1500 M
1. Garay (W.) 3:54,2; 2. Talmacu (R.) — 3:54,8 rek. Rumunli; 3. Popp (R.) 3:57,2.

5000 M
1. Zatopek (CSR) 14:24,0; 2. Bascfalvi (W.) 14:54,4; 3. Jonitza (R.) 15:42,6.

10.000 M
1. Zatopek (Cz.) 30:01,2; 2. Szilagi (W.) 31:31; 3. Bascfalvi (W.) 31:34,0.

110 M PL.
1. Tosnar (CSR) 15,1; 2. Krul (CSR) 15,3; 3. Dumitrescu (R.) 15,4; 4. Ogloblin (P.) 15,6; 5. Lippay (W.) 15,7.

4×100 M
1. Węgry 42; 2. Bułgaria 42,4; 3. CSR 42,8; 4. Polska 45,3; 5. Rumunia 45,4.

4×400 M
1. Węgry 3:17,4; 2. CSR 3:17,6; 3. Rumunia 3:31,1.

KULA
1. Raica (R.) 14,32; 2. Negrutin (R.) 14,12; 3. Adameczyk (P.) 14,11; 4. Kormuth (CSR) 14,10; 5. Kalina (CSR) 14,00; 6. Nemethvary (W.) 13,70.

DYSK
1. Klics (W.) 49,30; 2. Kulitz (W.) 45,35; Reica (R.) 44,59.

OSZCZEP
1. Kioseweter (Cz.) 66,82; 2. Varszeghy (W.) 61,42; 6. Zestel (P.) 51,71.

MŁOT
1. Nemeth (W.) 57,15; 2. Pelika (W.) 51,71; 3. Dumitru (R.) 51,44; 4. Dadak (CSR) 50,68; Kadnočka (CSR) 50,06; 6. Toma (R.) 49,04.

W DAL
1. Fikejz (CSR) 706; 2. Adameczyk (P.) 688; 3. Wiesenmayer (R.) 687; 4. Csany (W.) 680; 5. Matys (CSR) 679; 6. Taus (R.) 652.

WZWYZ
1. Soeter (R.) 188; 2. Feldoesy (W.) 185; 3. Brizozewski (P.) 180; 4. Georgow (B.) 180; 5. Kowacs (W.) 180; 6. Matys (Cz.) 175.

TYCZKA
1. Hommonay (W.) 400; 2. Lippay (W.) 400; 3. Saxa (CSR) 390; 4. Dragomir (R.) 380; 5. Krejcar (CSR) 380; 6. Moronczy (P.) 370.

TRÓJSKOK
1. Hoffman Marlan (P.) 14,37; 2. Puskas (W.) 13,99; 3. Baruch (R.) 13,66.

KOBIETY
100 M
Final — 1. Sicerova (CSR) 12,4; 2. Egril (W.) 12,6; 3. Lohasz (W.) 12,7; 4. Modorowna (P.) 12,9; 5. Cieślakówna (P.) 13,0; 6. Csobel (R.) 13,2.

Przedbiegi: I — 1. Sicerova 12,5; 2. Modorowna 12,8; 3. Csobel 13,2. II — 1. Lohasz 13,0; 2. Egril 13,0; 3. Cieślakówna 13,1.

200 M
1. Egril (W.) 26,1; 2. Cieślakówna (P.) 26,2; 3. Hikiowa (Cz.) 26,6; 4. Kucerowa (Cz.) 27.

80 M PL.
Final — 1. Gyarmatti (W.) 12,1; 2. Lassal (R.) 12,4; 3. Sicerova (CSR) 12,4; 4. Kovacs (W.) 13,0; 5. Gościńiakówna (P.) 13,1; 6. Lorönczy (W.) 13,7.

Przedbiegi: I — 1. Gyarmatti 12,1; 2. Kovacs 13,0; 3. Gościńiakówna 13,3. II — 1. Sicerova 12,4; 2. Lassal 12,6; 3. Lorönczy 13,2.

4 100 M
1. Węgry 48,8; 2. Polska (Słowacka, Modorowna, Gembolska, Cieślakówna) 49,7; 3. CSR 50,5; 4. Rumunia 52,1. 800 m Bleha (W.) 2:19,9.

KULA
1. Komarkova (CSR) 12,88; 2. Nencowa (Bulg.) 12,48 rek. Bulg.; 3. Machachova 12,37; 4. Bregulanka (P.) 12,16; 5. Kun (R.) 11,72; 6. Konikówna (P.) 11,69.

OSZCZEP
1. Zatopekowa (Cz.) 46,32 rek. CSR; 2. Rohonczy (W.) 39,28; 3. Umbray (W.) 39,28.

W DAL
1. Gyarmatti (W.) 552; 2. Lohasz (W.) 544; Gembolska była 7 — 477.

WZWYZ
1. Modrakova (Cz.) 150; 2. Mala (Cz.) 150; 3. Rohonczy (W.) 150; 4. Casky (W.) 140.

Polacy zawodzą w Rumunii

Adameczyk ustanawia rekord niepowodzeń na skoczni w Bukareszcie

dwie 46,85, nie kwalifikując się do finału. Konkurencję wygrał jak było do przewidzenia Nemeth przed swym rodakiem Petike, oraz nieźle się spisującymi Dumitru i Dadakiem.

BRAWO KORBAN

Radośniejsze chwile przeżywalimy podczas biegu na 800 m, w którym w ostatecznej klasyfikacji zajęliśmy dopiero piąte i szóste miejsca. Obaj nasi biegacze walczyli bardzo dzielnie. Przegrali z zawodnikami, którzy w tym roku osiągnęli znacznie lepsze od nich czasy.

Statkiewicz wysłował pierwszy tor i zdecydował się na objęcie prowadzenia. Jednakże już po 200 metrach prowadzenie mu odebrano. W drugiej połowie biegu minął więcej na 550 m Statkiewicz wyszedł na trzecią pozycję, niestety nie mógł jej obronić przed żądnym rewanżu za katowicką porażkę Bakosem.

Potrzebni... jak dziura w moście

MEDIOLAN. Międzynarodowa Federacja Pływacka w czasie ostatniego Kongresu, zdecydowała przyjąć Niemcy jako członka F. I. N. A. Kongres uchwalił, iż Niemcy nie mogą mieć przedstawiciela w zarządzie, nie będzie też im wpłno startować w Igrzyskach Olimpijskich 1952 roku. Czy taka „kara” dla pływaków niemieckich nie jest zbyt skromna?

Gonzales mistrzem Ameryki

NOWY JORK. W Forrest Hills zakończyły się mistrzostwa tenisowe USA. Tytuł mistrza w grze pojedynczej mężczyzn zdobył Gonzales, zeszlarczy mistrz, bijąc w finale zwycięzcę turnieju wimbledońskiego — Schroedera, po bardzo ciężkiej walce 16:18, 2:6, 6:1, 6:2, 6:4. Pierwszy set trwał godzinę i 15 minut. Upřednio Gonzales wygrał w półfinale z Parkerem 3:6, 9:7, 6:3, 6:2, a Schroeder pokonał w drugim półfinale Talberta 2:6, 6:4, 4:6, 6:4. Talbert w ćwierćfinale wyeliminował Drobego.

Zeszlarczy mistrzyni USA — Dupont, po zwycięstwie w półfinale nad Angielką Hilton, spotkała się w finale ze swą rodaczką Hart. Dupont obroniła tytuł mistrzowski, zwyciężając w decydującym spotkaniu przeciwniczkę 6:4, 6:1.

Tytuł mistrzowski w grze mieszanej zdobyła para Brough (USA) — Sturgess (Pld. Afr.), zwyciężając w finale parę amerykańską Dupont — Talbert 4:6, 6:3, 7:5.

Sidło zawodzi w Szczecinie

SZCZECIN, 11.9 (tel. wł.) — Mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacjami Szczecina i Katowic wygrali niespodziewanie wysoko goście 75:58. Niespodziewanej porażki doznał reprezentant Polski Potrzebowski (Szczecin), który na dystansie 1500 m przegrał z Werne-rem (K.) 4:17,0. Czas Potrzebowskiego 4:19,8. Drugą niespodzianką sprawił Błażniak (Szcz.), który w oszczepie pokonał Sidłę. (Błażniak 47,51, Sidło 47,26). Dobry czas uzyskał junior Werbliński (Katowice) w biegu na 800 m — 2:01,6.

Poza konkursem Zawadzka (AZS (Szcz.)) pobila w kuli rekord okręgu — 9,65 m.

Pozostałe rezultaty: 100 m — Wojtowicz (K.) — 11,2; 200 m — Wojtowicz 23,4; 5000 m — Jurzak (Kat.) 16:43,4; 110 m pl. — Wilczek (Kat.) 16,4; 4×100 — Katowice 45,8; olimpijska — Katowice 3:59,4; kula — 1. Praski (Katowice) 13,57; dysk — Praski 39,42; wznwyż — 1. Skupny (Szcz.) 169; tyczka — Majcherczyk (Kat.) 320; trójskok — Tuzik (Szcz.) 12,62.

Dośkonale spał się w tym biegu Korban. Początkowo skrył się za przeciwników, jakby rezygnując z walki. Biegł dość długo za plecami zmieniających się rywali, zaatakował dopiero na ostatnich metrach, gdzie ku zdumieniu Polaków minął Statkiewicza.

Korban pobil swój rekord życiowy o 1,7 sekundy. Mógłby go pobić o więcej, gdyby wcześniej rozpoczął finisz. Bieg na 800 m był najpiękniejszym punktem programu. Walczyła w nim nadzwyczaj wyrównana stawka. Na mecie między pierwszym a szóstym rezultatem wynosiła niewiele ponad 10 m. Wygrał zdecydowanie Talmacu, ustanawiając nowy rekord Rumunli.

Miłą niespodzianką sprawił Ogloblin, znów poprawiając rekord życiowy w plotkach — 15,6. Polak słabo wyszedł z dołków i na pierwszym plotku stracił rytm, co kosztowało go utratę cennego czasu.

NERWY I JESZCZE RAZ NERWY

Polki były bardzo nerwowe. Konkowna i Rączewska trzęsły się jak liście osiki, denerwując tym resztę zespołu. Słowacka zrobiła na 100 m dwa fałstarty i została wykluczona z konkurencji. Moderowna w finale była tak zdezorientowana, iż zatrzymała się choć starter nie cofnął biegu. Gdyby nie wahanie się Moderowny, mogłaby ona zająć trzecie miejsce.

Bregulanka i Gościńiakówna spełniły swe zadanie całkowicie. Denerwując się Konkowna i Rączewska osiągnęły wyniki normalne (Rączewska skoczyła 140), słabiej wypadła Cieślakówna.

Z turnieju piłki wodnej w Mediolanie

MEDIOLAN. W międzynarodowym turnieju piłki wodnej reprezentacja Węgier doznała niespodziewanej porażki z Włochami 1:3. W dwóch pozostałych spotkaniach Francja wygrała ze Szwajcarią 3:1, a Holandia pokonała Belgię 4:2. Włochy — Szwecja 5:1, Węgry — Belgia 4:2, Holandia — Francja 4:0.

Po spotkaniach tych prowadzi w rozgrywkach Holandia — 6 pkt., przed Węgrami i Włochami — po 4 pkt. oraz Belgią i Francją — po 2 pkt.

Dwa pływackie rekordy w Poznaniu

Dwudniowa rewia pływaków okręgu poznańskiego w czasie mistrzostw okręgowych przyniosła w wyniku zajętych walk na pływalni w Solaczu dwa nowe rekordy Polski. Padły one w sztafetach: 5×50 dow. 3:13,8 oraz 4×100 zmienne — 6:34,7. Rekordy te ustanowiły zawodniczki Spójni. — Wrażenie drugiego rekordu osłabia świadomość, iż konkurencję tę wprowadzono u nas od niedawna.

Poza rekordami krajowymi ustanowiono kilka rekordów okręgowych. Wyniki świadczą, iż pływanie w Poznaniu coraz bardziej się rozwija. Jeśli chodzi o przebieg zawodów, to małą sensacją było zwycięstwo Przyborowiczówny nad Malicką w konkurenc

Siatkarze i siatkarki rozpoczęli batalię o mistrzostwo świata i Europy

RED. W. SZEREMETA TELEFONUJE:

PRAGA, 11.9. (Tel. wł.) — Uroczyste otwarcie pierwszych mistrzostw świata w siatkówce drużyn męskich i pierwszych mistrzostw Europy drużyn żeńskich, odbyło się w sobotę. 16 młodych chłopaków i 8 dziewcząt odegrało fanfarę, a przy dźwiękach marsza wkroczyła na stadion barwna kolumna reprezentacji 10 państw. Na czele kolumny szli członkowie Głównej Komisji Organizacyjnej z wiceprezidentem dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu ZSRR, Wierszyńskim i prezesem Międzynar. Federacji, Francuzem Libaud na czele, a następnie w porządku alfabetycznym poprzedzane przez chorążych, poszczególne reprezentacje.

Drużyny polskie, które w białych, jednolitych kostiumach treningowych prezentowały się doskonale, prowadził prezes PZKSS, Nawrocki i wiceprez. Kowalewski. Sztafeta niosła Plejewski. Trybuna Zimnego Stadionu pięknie udekorowano różnobarwnymi flagami, a napięty w czterech językach: rosyjskim, francuskim, angielskim i czeskim — głosił, że „Obrona pokoju zapewni rozwój sportu na całym świecie” oraz „Przez kulturę fizyczną i sport — do światowego pokoju”.

Odegranie hymnu CSR poprzedziły przemówienia przewodniczącego Komitetu dla Spraw KF i Sportu w CSR, ministra Inf. i Ośw. Kopeckego, prez. Pragi, dra Vacka, prezesa Międz. Fed. oraz sekr. TOS. W defiladzie wzięło udział 184 siatkarzy i siatkarek. 5 tys. publiczności oklaskiwało zawodników.

PIERWSZY BÓJ

Mistrzostwo Europy zainaugurował mecz siatkarek CSR — Francja, który dał wynik 3:0, 15:3, 15:0, 15:9. Było to pierwsze międzynarodowe spotkanie Francuzek, nie więc dziwnego, że mimo słabej na ogół gry Czeszek, nie mogły one wiele zdziałać i jedynie w trzecim secie walczyły do stanu 7:7. Wyróżniły się znane w Polsce: Valaskova, Miroticka i doskonałymi serwisami — Cvilinkova.

DEBIUT SIATKARZY

W drugim meczu wystąpili nasi siatkarze. Pokonali oni dość łatwo Holandię 3:0, 15:2, 15:7, 15:4, daleko im jednak było do dobrej gry. Mecz był ospały i nudny. Większość punktów zdobywano z błędów przeciwników, a nie z własnych zagrań. Być może, że przyczynił się do tego słaby poziom Holendrów. Polacy, wśród których wyróżnili się: Plejewski, Maliszewski W. i Piechura, zaczęli grę w zestawieniu: Plejewski i Markowski, Antczak i Piechura oraz bracia Maliszewscy. W trzecim secie na drugą parę weszli na boisko Zabokrzecki i Grodecki. Sędziowali Jirku (CSR) i Vachey (Fr.). Po ostatniej piłce, kończącej spotkanie, usłyszeliśmy po raz pierwszy hymn Polski.

NIESPODZIEWANE EMOCJE

Po słabej grze Polaków i Holendrów nie spodziewano się, że trzeci mecz dostarczy publiczności wiele emocji, a tymczasem Bułgarzy i Włochy pokazali grę na wysokim poziomie. Po zacietej walce wygrali Bułgarzy 3:1, 15:7, 13:15, 15:4, 15:9.

RUMUNIA — WĘGRY NA DWA FRONTY

W niedzielę przed południem rozegrano dwa mecze: Rumunia—Węgry, oba zakończone sukcesem barwu rumuńskich. Siatkarze Rumunii wygrali 3:2, (12:15, 15:6, 16:14, 1:15, 15:13), zapewniając sobie tym prawo walki w puli finałowej.

Mecz drużyn kobiecych Rumunia—Węgry dał wynik 3:1 (15:10, 13:15, 15:6, 15:9). Rumunki grały znacznie słabiej, niż podczas występu naszych siatkarek w Bukareszcie. Najlepsza z nich, Rajanu, nie zachwycała. Lepsza od niej była silnie ścinająca Sadeanu, a z Węgerek doskonała koszykarka Nagy. Spotkanie sędziował inż. Wirszkyto.

IGRASZKI KOTA Z MYSZĄ

Drugi mecz męski ZSRR — Belgia była zabawą kota z myszką. Siatkarze radzieccy, demonstrując wysoką klasę gry, roznieśli Belgów w trzech krótkich setach 3:0 (15:1, 15:6, 15:4). W reprezentacji ZSRR, która grała w składzie: Rewa, Szagin, Jakuszew, Kitajew, Uljanow i Nese-dow, trudno kogoś wyróżnić tak prawie bezbłędną była ich gra.

W niedzielę po południu rozpoczęło rozgrywkę meczem siatkarzy Bułgarii i Francji. Wygrali, jak było do przewidzenia, Bułgarzy 3:0 (15:8, 15:7, 15:2).

Nieudała próba bicia rekordu

KRAKÓW, 11. 9. (Tel. wł.) — Próba bicia rekordu Polski w biegu na 30 km, będące równocześnie eliminacją przed startem w Maratonie Wolności w Koszycach, nie powiodła się. Z sześciu zawodników Włopek E. biegł tylko w biegu godzinny, przebiegając w tym czasie 17 km 204 m.

dzielił Polskę od sukcesu, jakim byłoby wygranie pierwszego seta. Drużyna nasza zagrała znakomicie i była w pierwszym secie bezwzględnie lepsza od siatkarek radzieckich. Ogólny wynik 3:0 (15:13, 15:4, 15:3) dla ZSRR.

Polki rozpoczęły grę w składzie: English, Wojewódzka, Pogorzelska, Kurtz, Gruszczyńska i Brzeźniowska. ZSRR: Kononowa, Kwasenikowa, Kondarenko, Czudina, Misik i Petrova. Już pierwsze zagrania zapowiadają, że drużyna radziecka łatwo nie wygra. Polki dwoją się i troją. English i Wojewódzka nie ustępują w ścieżkach fenomenalnej Czudinie, a Gruszczyńska i Brzeźniowska biorą niezwykle trudne i silne ścieżki. ZSRR prowadzi jednak 3:1 i 4:3, później 5:4, ale zagrania Pogorzelskiej dają nam prowadzenie 6:5. Siatkarki radzieckie zdobywają się jednak na maksimum wyniku, a kilka błędnych rozstrzygnięć bardzo słabo sędzkiego, Węgrów Lajosa dają im prowadzenie 11:6, a za chwilę 12:7. Polki jednak znów dochodzą do głosu. Wyrównują na 12:12 i prowadzą nawet 13:12.

ROZPACZLIWA OBRONA

W ostatnich piłkach reprezentacja ZSRR ma większe szczęście i po rozpaczliwej obronie wygrywa dopiero za drugim setbolem 15:13, przy czym dwa ostatnie punkty zdobyła Czudina ścieżkami nie do przyjęcia. Zmęczona fizycznie i nerwowo Polki nie były już w stanie przeciwstawić się siatkarkom radzieckim w dwóch następnych setach. Popelniały one więcej błędów, a przeciwniczki szybko grały wytrącały je z równowagi. W trzecim secie w drużynie polskiej, zamiast Gruszczyńskiej zagrała mimo kontuzji, Zakrzewska, wypadła jednak błędnie. Najlepsze z Polek: English, Wojewódzka i Gruszczyńska. Słabo zagrała Kurtzowa.

SIATKARZE NIE SPISALI SIĘ!

Kontrastem tego frapującego spotkania był następny mecz, w którym spotkały się drużyny męskie CSR i Polski. Czechosłowacy najwyraźniej zlekceważyli Polaków i wystąpili w rezerwowym składzie. Okazało się jednak, że druga szóstka CSR, niewątpliwie słabsza od pierwszej, całkowicie wystarczała dla naszych siatkarzy, którzy wystąpili w tym samym składzie, co w sobotę, gdyż wynik po krótkiej walce brzmiał 3:0 (15:5, 15:10, 15:5).

Słaba gra w polu, brak rozmaitości w ścieżkach i dobry blok Czechów uniemożliwił Polakom osiągnięcie lepszych wyników. Najlepszy był znów Plejewski, zawiązał natomiast Antczak, Markowski i Maliszewski W., którego w trzecim secie zastąpił Zabokrzecki. Sędziowali Rumun, Gruja i Berezin (ZSRR).

Po dwudniowych spotkaniach klasyfikacja drużyn przedstawia się następująco:

MISTRZOSTWA EUROPY DRUŻYN KOBIECYCH

1) CSR	1	1:0	3:0
2) ZSRR	1	1:0	3:0
3) Rumunia	1	1:0	3:1
4) Polska	1	0:1	0:3
5) Francja	1	0:1	0:3
6) Węgry	1	0:1	1:3
7) Rumunia	—	—	—

MISTRZOSTWA ŚWIATA DRUŻYN MĘSKICH

Grupa A —			
1) CSR	1	1:0	3:0
2) Polska	2	1:1	3:3
3) Holandia	1	0:1	0:3
Grupa B —			
1) Bułgaria	2	2:0	6:1
2) Włochy	1	0:1	1:3
3) Francja	1	0:1	0:3
Grupa C —			
1) ZSRR	1	1:0	3:0
2) Rumunia	1	1:0	3:2
3) Węgry	1	0:1	2:5
4) Belgia	1	0:1	0:3

Program dalszych spotkań przedstawia się następująco: w **poniedziałek 21.9.** — Polska — Rumunia (kob.) Węgry — Belgia męcz., Holandia — CSR kob., Francja — Węgry kob., ZSRR — Rumunia męcz.; **wtorek 22.9.** — Węgry — Holandia kob., Włochy — Francja męcz., Holandia — CSR męcz., Rumunia — Belgia męcz., Polska — Francja kob., Węgry — ZSRR męcz.; **środa 23.9.** — w dniu tym rozpoczyna się spotkania finałowe drużyn męskich oraz spotkania o miejsca od 7 do 10. (Terminarz ustalony zostanie dopiero we wtorek wieczorem). Polska — Holandia, CSR — Węgry, ZSRR — Rumunia (wszystkie kobiece) **czwartek 24.9.** — Holandia — Rumunia, ZSRR — Francja, Polska — CSR; **piątek 25.9.** — ZSRR — Holandia, Węgry — Polska, Rumunia — Francja; **sobota 26.9.** — Francja — Holandia, ZSRR — CSR; **niedziela 27.9.** — ZSRR — Węgry, Rumunia — CSR.

O siatce, gipsie i autografach (MIGAWKI Z PRAGI)

JEDYNY kłopot kierownictwa sprawy Zagrzeszka, która podczas podróży z Warszawy do Pragi przy wyładunku z wagonu na jednej ze stacji, nadwyrężyła nogę w kostce. Obawy pęknięcia kości rozchłaniało prześwietlenie Roentgenem. Tym niemniej noga Zagrzeszkiej znalazła się w gipsie. Wszystkie wiedzące koleżanki uparcie jednak twierdzą, że łódzianka często trafiają się takie wypadki przed poważniejszymi meczami... Jeżeli to prawda, to Zagrzeszka, która nie lubi przegrywać, nie dopuściła swego, gdyż zagrała, mimo wszystko, w trzecim secie przeciwko ZSRR.

MO, że depesza, zmieniająca trasę przejazdu reprezentacji Polskiej, doszła do Pragi spóźniona, na dworcu oczekiwało Polaków kilkunastu osób, a dopiero następnego dnia złożyła wizytę kierownictwu specjalnie przyjeżdżająca do Polaków tłumaczka i opiekunka, która oczekiwana na ich przyjazd na stacji granicznej Międzyzlesie, zamiast Piotrowice.

RAWDZIWA wieża Babel stała się hotel Azar, gdzie stobują się i mieszają prawie wszystkie drużyny. Odległy od Zimnego Stadionu załadowo o 5 minut drogi, był w ciągu pierwszych dni jeszcze przed rozpoczęciem rozgrywek obłożony przez młodocianych łowców autografów. ORGANIZATORZY byli tak pewni zwycięstwa siatkarzy polskich nad Holendrami, że już w połowie drugiego seta usłyszeliśmy ten hymn polskiego. Zawodnicy nie speszili się jednak i zamiast stanąć na baczność — grali dalej. Na szczęście szybko spostrzeżono błąd i dźwięki „Jeszcze Polska...” ucichły, aby po zwycięstwie Polaków zabrznieć już na dobre.

SZOŁTYSEK POKONANY

W Siemianowcach zakończone zostały mistrzostwa pływackie Śląska. Sensacją dużego kalibru jest powtórne zwycięstwo juniorka Kukłoka nad Szoltysekiem — mistrzem Polski na dystansie 200 m klas. Z ciekawszych wyników notujemy: Kobiety: 100 i 400 dow. — Niedzielnia — 1:21,4 i 6:30,7. Mężczyźni: 100 dow. — Procel — 1:03,5; 200 klas. — 1) Kukłok — 2:54,8, 2) Szoltysek — 2:54,9. W punktacji ogólnej pierwsze miejsce zajęło Ogniwo (Polonia Bytom) 488 pkt., przed Górnikiem (Zabrze) — 388,5 pkt.

B-85448

Podwójne zwycięstwo Żymirskiego Popularny Andrzej mistrzem Polski i Warszawy

W YŚCIGI motocyklowe o mistrzostwo Warszawy były ostatnią imprezą naszych szosowców. Rozegrany na ulicach na obwodzie zamkniętym, o długości 2130 m, oprócz tytułu mistrza stolicy, miał decydujące znaczenie w zdobyciu tytułu mistrza Polski w kat. wyścigowej. Tytuł najlepszego motocyklisty Warszawy zdobył zwycięzca w klasie maszyn ponad 500 ccm, A. Żymirski (Zw. Skra) na Triumph Grand Prix, osiagając na trudnej trasie (trzy ostre zakręty i krótkie proste — z nich najdłuższa 840 m) doskonałą przeciętną szybkość okrążenia dochodzącą do 110 km/godz.

SHL-ka NIE ZAWODZI

Zapowiedziany przez nas pojedynek między zawodnikami startującymi na DKW a Jankowskim doszedł do skutku już w pierwszym biegu. Na starcie stanęło aż 8 „dekawek”. Brak było Szczurowskiego, który w ostatniej chwili odsprzedał maszynę K. M. „Związkowiec” i teraz pojechał na niej Puzio, nie pomogła mu ona jednak wiele, już bowiem po pierwszym okrążeniu SHL-ka Jankowskiego zdobywa coraz większą przewagę i zaczyna się oddalać zdecydowanie od pozostałych zawodników. Wkrótce mija go również J. Henek — junior na DKW, ale nie był on w stanie zagrozić ani przez chwilę Jankowskiemu.

W drugiej połowie wyścigu Jankowski ma już ok. 10 sek. przewagi nad idącym na drugiej pozycji Henkiem. Na trzecią pozycję wychodzi Henek — senior po ładnej walce z Puziem.

UDAŁY START MARKOWSKIEGO

W biegu maszyn do 250 ccm spodziewaliśmy się, po oglądanych kilku ostatnich imprezach, zacietej walki między Milewskim, Markowskim i Wodnickim. Nie doszło do niej o tyle, że Markowski nie dopuścił swych konkurentów do zagrożenia mu i prowadził bieg od startu do mety. Milewski, który początkowo utrzymywał się na trzeciej pozycji, mija idącego przed nim Wodnickiego. Ci trzej zawodnicy stanowią klasę w tym biegu rozegrali go właściwie pomiędzy sobą.

PO RAZ DRUGI ZWYCIĘZCA

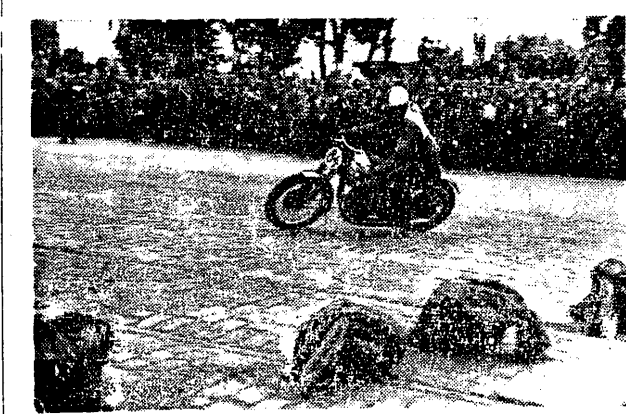
W kl. maszyn do 350 ccm prowadzenie biegu rozpoczyna na Nortonie Bebenek, który po raz pierwszy b. ładnie zadebiutował na nim na Grand Prix w Poznaniu. Jankowski po raz drugi startujący w tej klasie, ma znowu zły start i przez kilka pierwszych okrążeń idzie z tytułu za czołówką: (Bebenek, Antoniewicz, Zwoliński, Gogulski) jednak jest coraz szybszy. Stopniowo dochodzi czołówkę i rozpoczyna emocjonującą walkę z Bebenkiem. Napiecie wśród publiczności rośnie. Dwu dobrych zawodników na dwu doskonałych maszynach „tasuje się” przez jedną trzecią wyścigu, jednak stary „rutyniarz” Jankowski miał widocznie jeszcze zapas szybkości. Trzy ostatnie okrążenia prowadzi bezapelacyjnie, osiagając na swym Nortonie 350 przeszło 100 km/godz. Walka o trzecie miejsce prowadzona była również zawiście. Dobrze pojechał tym razem Zwoliński na AJS, wychodząc zwycięsko z pojedynku z Gogulskim na Nortonie, jednak stwierdzamy, że taka maszyna jak AJS powinna dojść nie trzecia, a pierwsza w takim wyścigu.

NA DESER ŻYMIŃSKI

Niewielkie różnice w punktacji do mistrzostw najlepszych czterech motocyklistów w kl. ponad 500 ccm

oraz start, dawno nieoglądano Krzysztofa Bruna, który mógł popsuć szybki pozostałym zawodnikom, sprawiał, że biegu najszybszych wyścigówców oczekiwano z wielkim napięciem.

W biegu tym dwu zawodników zastępuje na specjalne wyróżnienie: zwycięzca wyścigu Żymirski, który przewodził „bieg od początku” startu do mety oraz Mieloch, który na swym AJS skrzyżowanym z silnikiem Nortona 500, potrafił dojść Żymirskiego i nawiązać z nim najefektniejszą walkę tego dnia.



Andrzej Żymirski (Związk.-Skra) bierze braunowca ostatnią krzyżowną niezagrożony już przez nikogo.

Na wyścigach motocyklowych z notesem w rękę

MOTOCYKLIŚCI są przesądni i żądają, by ich nie chciał mieć startującego numeru 13, zwłaszcza, że chodziło o ostatnią eliminację do mistrzostw Polski. Okazało się, że i nr 14 nie jest szczęśliwy, bo zawodnik z tym numerem, Draga, w ogóle nie zgłosił się na starcie.

PIKER zawodów podczas pierwszej „prezentacji” jeźdźców prosił publiczność o skreślenie z programu zawodnika Puzia. Przy drugiej „prezentacji” okazało się, że Puzio... rozmyślił się, natomiast trzeba było wykreślić nazwiska Szczurowskiego i Skrzypczyńskiego, w trzecim zaś odpadł jeszcze i Draga. Całe szczęście, że czwarty raz nie przedstawiano jeźdźców, bo może trzeba by było skreślić jeszcze kilku...

RADYCYJNY deszcz, jaki zmienił towarzyszył dotychczas zawodom motocyklowym, tym razem okazał się łaskawy. Na początku zawodów było chłodno, która przeszła bokiem spadło ledwie kilka kropel deszczu. Złotilwi pesymści twierdzili, że deszcz spadnie dopiero podczas startu maszyn najeźdźczych, ale przepowiednia ich, na szczęście, nie sprawdziła się.

EZAPEŁACYJNE zwycięstwo Jankowskiego w kategorii do „130” na

Co było by... gdyby? Gdyby silnik w Nortonie Mielocha nie rozpoczął zarzucać oliwą na świecę? Który z nich był szybszy? Nie wiadomo. Mieloch dochodził Żymirskiego, więc szedł „na całego”. Żymirski, dopiero po zagrożeniu przez Mielocha, rozpoczął dusić swego Triumphu G.P. Niestety wspaniałej walce i nierozstrzygniętemu zakończeniu położył kres defekt maszyny Mielocha.

O Koprówskim można powiedzieć, że na drugie miejsce zasłużył w zupełności. Pozbył się on już „nieoczekiwanych posunięć” na wirażach, a nawet poczyna go cechować niewielka doza spokoju.

K Brun trzymał w napięciu wszystkich przed biegiem, ale już po pierwszym okrążeniu widać było, że z 4 — 5 pozycji, na której się znalazł, nie wyjdzie. Upadek na 5 okrążeniu zmusza go do całkowitego wycofania się z wyścigu. Dąbrowski szedł równo i dobrze, ale musiał

uznać wyższość Koprówskiego. „Dyzio” Markowski, który po raz trzeci chciał „może zwyciężyć” w tej klasie maszyn, nie wytrzymał takiego wysiłku i zdemonstrował nieinteresującą jazdę na Nortonie, który mu dzisiaj właśnie „grał” jak należy.

Falkowski i Tomaszewski, jak zwykłe nie odegrali większej roli w wyścigu. Szkoda nam jest trochę Nortona Falkowskiego („spadek” po Nowackim) może na nim pojechałby ktoś z większym przekonaniem.

W sumie wyścigi dały publiczności wiele emocji, a zawodnikom jeszcze jedną okazję do efektywnego pojedynku i upewnienia się, że ich poziom jeździecki podniósł się w ciągu ostatniego roku o klasę wyżej.

Stefan L. Strzałkowski

Kat. do 130 ccm — 21,3 km: 1) Jankowski (Polonia Bytom) na SHL — 16:53,1; 2) Hennek Jan (Pogoń Kat.) na DKW — 17:14,9; 3) Hennek H. (Pogoń Kat.) na DKW — 17:25,6; 4) Puzio (Związkowiec — Skra) na DKW — 17:28,3; 5) Stefański (Lechia, Poznań) na DKW — 18:00,9.

Kat. do 250 ccm — 42,6 km: 1) Markowski (Związkowiec — Skra) na NSU — 32:03,4; 2) Milewski (Unia, Poznań) na NSU — 32:53,4; 3) Wodnicki (Gwardia — Wisła Kraków) na NSU — 32:58,6; 4) Filipczak (Związkowiec — Skra) na NSU — 33:59,4; 5) Antkowiak (HCP, Poznań) na NSU — 33:34,2.

Kat. do 350 ccm — 42,6 km: 1) Jankowski (Polonia Bytom) na Nortonie — 28:08,6; 2) Bebenek (Związkowiec, Kraków) na Nortonie — 28:10,3; 3) Zwoliński (Unia Grudziądz) na AJS — 30:02,0; 4) Gogulski (Budowlani Opole) na Nortonie — 30:02,1; 5) Antoniewicz (Spółnia Zielona Góra) na Nortonie — 31:56,0.

Kat. ponad 350 ccm — 42,6 km: 1) Żymirski (Związkowiec — Skra) na Triumphu 26:48,6; 2) Koprowski (Gwardia Kraków) na Nortonie — 27:19,5; 3) Dąbrowski (PKM Ogniwo, W-wa) na Nortonie — 27:55,1; 4) Markowski (Związkowiec — Skra) na Nortonie — 28:18,1. Sklasyfikowano tylko czterech.

Tytuły mistrzów Polski w kat. wyścigowej na 1949 r. zdobyli (klasyfikacja nieoficjalna):

w kat. do 130 ccm — Hennek H. — 15 pkt., 2) Puzio — 11 pkt., w kat. do 250 ccm — Wodnicki — 19 p., 2) ex aequo Holubowicz (KM Opole) i Milewski — po 10 pkt.,

w kat. do 350 ccm — Brun St. (PKM Ogniwo) — 18 pkt., 2) ex aequo Kupczyk (Skra — Okęcie) i Antoniewicz — po 7 p.,

w kat. ponad 350 ccm (500 ccm) — Żymirski — 16 pkt., 2) Koprowski — 15 pkt.

Smoczyk wygrywa

BYTOM, 11. 9. (Tel. wł.) Trójmecz o mistrzostwo I Ligi żużlowej LKM (Leszno). 24 pkt. Ogniwo (Bytom) — 17 pkt., Budowlani (Rybnik) 13 pkt. Składy drużyn: LKM — Smoczyk, Olejniczak, Woźniak, Andrzejewski, Ogniwo — Polonia: Paluch, Polak, Torgala. Budowlani: Jura, Pyra, Draga.

15 tys. widzów przyszło podziwiać na stadion bytomski reprezentanta Polski, Smoczyka. Smoczyk jechał doskonale, był bezkonkurencyjny i wygrał wszystkie biegi. Osiągnął też najlepszy czas dnia, który jest zarazem nowym rekordem toru—124,5.

Reprezentanci Polski błysnęli dobrą formą, a maszyny ich były w najlepszym porządku. W czasie całych zawodów nie było ani jednego defektu i wypadku.

(Z. W.)

Puchar Kaluży

Mimo eksperymentalnego składu Warszawa pokonała Opole 4:3

WARSZAWA — OPOLE 4:3 (4:1). Bramki dla Warszawy zdobyli Świtarz — 2, Górski i Mordarski po jednej, dla Opola Wiecezorek II, Burda i Wiecezorek I. Sędziował Stępień (Łódź), widzów około 6.000.

Warszawa: Skromny, Wołosz, Pruski, Waśko, Szczawiński, Serafin, Sasiadek (Olszewski), Cichoński, Świtarz (Olejnik), Górski, Mordarski.

Opole: Koczapski (Jung), Gaweł, Cichoński, Narloch, Podeszwa, Wiecezorek, Cymbalski, Trampisz, Burda, Wiecezorek II, Wiśniewski.

Pierwsze kilkanaście minut zdecydowało o zwycięstwie stolicy w meczu o puchar Kaluży. Zaczęło się sensacyjnie, gdyż już po 17 minutach Warszawa prowadziła 4:0, a atak jej, doskonale prowadzony przez Świtarza, zagrażał raz po raz Koczapskiemu. Później jednak gra wyrównała się, a w drugiej połowie Opole było stroną atakującą.

Reprezentacja stolicy wysłała na boisko w mocno eksperymentalnym składzie linii pomocy. Jako stoper grał Szczawiński, a Serafin zawędrował na lewą pomoc. Przyczyną tych przedstawień było zwolnienie lekarskie, jakie otrzymał zawodnik Kolejarza Polonii: Brzozowski i Wiśniewski.

Musiśmy przyznać, że tak Szczawiński jak Serafin zagrali nadszpiegowanie do

brze i wywiązali się z obowiązków w 100 procentach. Odnosnie gry Serafina mamy jednak zastrzeżenie, które niemal stale przewija się w sprawozdaniach z meczów Legii: Serafin gra zbyt ostro, może nie intencjonalnie, ale w każdym razie jego wkroczenia noszą w sobie zawsze zarodek faulu.

Wracając do meczu, wydaje się nam, że Serafin byłby zupełnie dobrym pomocnikiem bocznym i kto wie, czy na tej pozycji nie mógłby aspirować do większych zaszczytów.

W zespole Warszawy dobrze spisała się para obrońców Wołosz i Pruski, Szczawiński i Serafin w pomocy oraz Świtarz i Mordarski w napadzie. Uwaga pod adresem Świtarza: podobno po przeczytaniu o swej grze pozytywnej oceny w naszym piśmie, zaprzestał trenować. Bardziej złośliwi wspominają coś o „sodowej wodzie”. Chcemy wyjaśnić, że co innego ocena gry i zdolności, a co innego ocena wartości moralnych zawodnika.

Opole przegrało wskutek słabej gry Koczapskiego, który w pierwszej połowie nie próbował nawet interweniować przy strzałach Warszawy.

W drużynie gości podobala się linia pomocy, a zwłaszcza dwaj boczni, którzy bardzo umiejętnie pchali własny napad do przodu. Wiecezorek I musi jednak pamiętać, że ironiczne gesty pod adresem sędziego są niedopuszczalne. W ataku Opola wyróżniali się Wiecezorek II i Wiśniewski.

Warszawa zdobyła pierwszą bramkę już w 2 min., kiedy Mordarski z podania Świtarza strzela silnie, a Koczapski tylko się temu przygląda. W 7 min. Górski znów z podania Świtarza podwyższa wynik do 2:0. W 9 min. Świtarz strzela z podania Mordarskiego trzecią bramkę, a w 17 min. ten sam zawodnik wypycha piłkę do pustej bramki, z której wybiegł Koczapski ściągnięty przez Górskiego.

Pierwszą bramkę zdobywa Opole w 25 min., kiedy Wiecezorek II ukośnym

strzałem zmusza Skromnego do kapitulacji. Strzał był do obrony, a późniejsze interwencje Skromnego wykazały, że zawodnik ten jest w słabutkiej formie. Po pauzie w 22 min. Burda zdobywa drugą bramkę dla Opola, a w 27 min. Wiecezorek I dalekim strzałem ustala wynik dnia. (gr)

Kraków - Łódź 4:1

Cztery „klasyczne” bramki strzelił napad Krakowa

Kraków — Łódź 4:1 (1:1). Bramki dla Krakowa zdobyli: Kohut, Mamon, Roik i Bożek — dla Łodzi Łęcz. Sędziował Cerba ze Śląska. Widzów około 10.000.

Składy drużyn: Kraków — Jurawicz (Rybicki), Gędek, Barwiński, Mazur, Legutko, Wapiennik, Cisowski, Roik, Nowak (Bożek), Kohut, Mamon.

Łódź — Komar, Włodarczyk, Łuś, Urban, Szaliński (Słaby), Pietrzak, Hogendorf, Patkolo, Janeczek, Łęcz, Marciniak.

Pucharowy mecz czwartkowy „poprawił” nieco smak po „miernych” w ostatnim okresie zawodach o punkty. Pozbawiony pierwsiastka brutalności miał żywy i ciekawy przebieg. Poziom techniczny obu zespołów był równy, ale kondycja i taktyka lepsza u „krakusów”. W drużynie łódzkiej wyróżnił się napad — w zespole krakowskim „indywidualiści”: Kohut i Mamon oraz trio obronne z Rybickim (po przerwie) w bramce. Wszystkie 4 bramki dla Krakowa padły albo po „klasycznych” zagraniach napastników albo po „szkolnych” (taktu) błędach defensywy przeciwnika. Przy 1-szej (Kohut) a przy 3-ciej (Roik) byli oddaleni w chwili otrzymywania piłki co najmniej 5 m od najbliższego przeciwnika. Obaj podprawiali spokojnie do jak najlepszej dla siebie pozycji strzałowej i stamtąd „wykańczali” bezapelacyjnie. Druga i 4-ta bramka dla Krakowa padły po wzorowych zmianach łącznika ze skrzydłowym (środkowym) w po szybkim przerzuceniu piłki do nieobstawionego partnera.

Jedyna bramka dla Łodzi była wynikiem „klasycznej” sędziów. Nie zauważył on rzeki Łęczy, który znalazł się sam na sam z Jurawiczem (zresztą po nonszalanckiej akcji bramkarza Wisły) pomógł sobie ręką zdobyć piłkę, a później — mimo, iż Jurawicz skrepił mu

Poznań miał swój dzień, rozprawił się ze Śląskiem 4:0

POZNAŃ, 11.9 (tel. wł.) — Poznań — Śląsk 4:0 (0:0). Bramki dla Poznania zdobyli Czapczyk — 2, Smółski i Koltuniak — po 1.

Śląsk: Janik, Durniak, Pytlak (Januda), Duda, Wiecezorek, Suszczyk, Alszner, Cieślak, Kisiel, Muskała, Dybała.

Poznań: Krystkowiak, Sobkowiak, Manierowicz (Groński), Groński (Słoma),

Tarka, Skrzypniak, Koltuniak, Anioła, Czapczyk, Białas, Smółski.

Przyjazd drużyny śląskiej i piękna pogoda zrobiły swoje. Ponad 15 tys. widzów obsiadło boisko Warty, na którym jedenastka Poznania urządziła generalne pranie drużynie gości. Lotny napad poznańczyków, który zagrywał dość dobrze w polu, był niestety nieproduktywny pod bramką. Ślacy sporadycznie tylko przechodzili na pole karne przeciwników, ale tam akcje rwały się.

Poznańska pomoc oraz obrona zawsze w porę umiała kryć i przeszkodzić na pasterniku śląskim w oddawaniu celnych strzałów.

Po zmianie stron gdy poznaniakom udało się w pierwszej minucie zdobyć bramkę, drużyna miejscowych opanowała na 30 minut sytuację, bombardując nie bez efektu bramkę Janika.

Do przewagi poznaniaków przyczyniło się w pierwszym rzędzie przedstawienie drużyny, wycofanie Manierowicza z obrony, na miejsce którego wszedł Groński. Pomoc uzupełnił Słoma, który doskonale rozbił ataki ślązków, oraz pełnił rolę szóstego napastnika. Również Tarka i Skrzypniak spisali się bardzo dobrze.

Z napadu poznańskiego trudno kogoś wyróżnić. Wszyscy grali bardzo ofiarnie i ambitnie. Krystkowiak w bramce nie miał trudnego zadania.

Drużyna poznańska miała wczoraj swój „niezły dzień”. Niezwykła ofiarność, pracowitość i ambicja całej jedenastki pozwalała zapominać o taktycznych niedociągnięciach niektórych punktów drużyny.

W zespole śląskim z kwintetu ofensywnego wyszedł najlepiej Muskała. Zawodnik ten nadzwyczaj pracowity strzelał dużo, lecz niecelnie. Najlepszą linią ślązków była pomoc, która umiała trzymać na swoich barkach cały ciężar meczu. Obrońcy ślacy swoimi błędami taktycznymi stwarzali bardzo trudne sytuacje pod bramką Janika, który obronił szereg trudnych strzałów. Zawody prowadził Frontczak z Krakowa.

TABELA PUCHARU KALUŻY				
1) Poznań	3	6:0	9:2	
2) Kraków	4	5:3	12:10	
3) Śląsk	4	4:4	12:9	
4) Łódź	4	4:4	8:10	
5) Warszawa	4	3:5	7:14	
6) Opole	3	0:6	8:11	

Nowa afeta w piłkarstwie Skra posiada dowody przekupienia bramkarza Borowieckiego

Zarząd częstochowskiej Skry za-wydał listem z dnia 7 bm. WG i D PZPN o natrafieniu na poszlaki przekupstwa sportowego, jakie według uzyskanych przez Skrę danych miało miejsce przed rozegranym w ub. niedzielę we Wrocławiu meczem o mistrzostwo grupy południowej II Ligi: Skra — Pafawag.

Podstawą wszczęcia przez Skrę dochodzenia w tej sprawie stała się słaba gra kilku zawodników Skry w czasie tego meczu, a zwłaszcza

bramkarza Borowieckiego, który w drugiej połowie przepuścił nonszalancko kilka łatwych do obrony strzałów, stając się w dużej mierze sprawcą porażki Skry 2:6. Nasunęło to kierownictwu Skry podejrzenia, które rychło słuszność potwierdziła się wkrótce.

Stwierdzono niezbicie, że na parę dni przed meczem Pafawag — Skra, a mianowicie w dniu 29 sierpnia, przybył do Częstochowy bramkarz Pafawagu, b. reprezentant Polski Adolf Krzyk. Tego dnia widziano go podobnie popijającego w pewnej restauracji częstochowskiej z paroma graczami Skry.

W nocy udał się on z powrotem do Wrocławia, a w pociągu przeprowadził rozmowę z mieszkańcem Wrocławia Stanisławem Janikiem (Wrocław, Dworcowa 6), chwając się przed nim, iż „wszystko już załatwił i wynik sześciobramkowy ma w kieszeni”. Na fakt prawdziwości tej rozmowy Skra posiada dowody.

W związku z powyższym zarząd Skry postanowił na nadzwyczajnym posiedzeniu zawiesić bramkarza Borowieckiego oraz obronę — Wójcikowskiego, który „zanieógł” — przed meczem. Równocześnie Skra zawiadomiła o wszystkim WG i D PZPN, zobowiązując się wyświecić dokładnie wszystkie okoliczności całej afery i dostarczyć wszystkich dowodów.

R. Gajos

Odpowiedzi Redakcji

Bracia Łukasiewicz, Łódź — 29 czerwca 1933. Zachód — Wschód 5:0 (1:0).

Zachód — Fontowicz, Wadas, Pajak, Koltarczyk II, Wilczkiewicz, Dziwisz, Urban, Artur, Smoczek, Pazurk, Wodarz.

Wschód — Albański, Martyna, Karasiak, Nowakowski, Cebulak, Janczyk, Stolenchek, Majtas, Nawroł, Przeździecki, Król. Sędziował Przeworski. Za podziwienia dziękujemy.

J. St., Kraków — Podaliśmy w nr-ze 68 „Przeglądu Sportowego”. Ireneusz Cwik, Wąbrzeźno — Zajęłoby nam to zbyt dużo czasu i miejsca. Ognio, Gdynia, Sekcja tenisowa — wina naszego korespondenta.

Z. D., Wrocław — Jeśli inne pismo bardziej Panu odpowiada, powinien Pan je czytać. Niepotrzebnie więc zwraca się Pan do nas. 2. Odgadł Pan. Ci sami.

Tyszkiewicz, Łódź — Odpowiemy listownie.

Mańkowski, W-wa — Postaramy się w najbliższym czasie zadość uczynić prośbie.

Honiek R., Łódź — Nie ukończył drugiego etapu i jechał poza konkurs.

Na szóstym ostatecznie wycofał się. Rozgrywki mistrzowskie dołnośląskiej kl. A dopiero się rozpoczęły. Nie należy zrażać się przeciwnościami. List przeczytaliśmy z przyjemnością.

Wojciech Szklina, W-wa — Będziemy zamieszczać po sezonie. „13.000”, Szpawala — Prosimy zwrócić się do Zarządu Głównego Zrzeszenia Metalowców.

Z. Jast, Brodnica — Wiersz dobry, lecz z braku miejsca nie możemy zamieścić.

Wł. Kamiński, Mała Włes — Dziękujemy za podziwienie. W sprawie penerumaty prosimy zwrócić się do Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” w Warszawie.

Sportowcy Pomorza — Sprawa została w międzyczasie pomyślnie załatwiona.

Bolesław Białowski, Ostrowiec — 1. Zawsze należy dzielić. Lepiej 5:1. W pierwszym wypadku będzie nie 4:0, a 4:1. 2. Konkurs nie przewidujemy. 3. Około 80 tys. Wzrasta. 4. W redakcji nie. Prosimy zwrócić się do administracji. 5. Wyślaliśmy.

Reprezentacji pływackiej Polski dziękujemy za podziwienie z Bukaresztu. Dziś, 1. Tak. 2. Spójnia — Marymont. W-wa, Wybrzeże Gdynia.

Zdzisław Jędrzejkiwicz, Kielce — Niestety nie ma ich w sprzedaży.

Uczestnik obozu kondycyjnego Spółni dziękujemy za podziwienie z Ostrody.

Czytelnik z Lublina — Prawidła gry posiada Polski Związek Tenisowy, W-wa, Miysliwiecka 4. 2. Co Pan uważa za ręką nieumyślną? Jest to dokładnie omówione w przepisach PZPN.

Reprezentantom Polski w siatkówce dziękujemy za podziwienie z obozu przed mistrzostwami Europy.

Miloszka Sportu, Piotrków — Prosimy zwrócić się do Polskiego Związku Tenisowego, Warszawa, Miysliwiecka 4.

Jan Szczepkowski, Toruń — Przesłaliśmy do GUKP.

Kłaman, Bydgoszcz — Sprawa kolportażu zajmuje się administracja, na którą nie mamy wpływu. Szymura wygrał z Woodcockiem. Malak (Warta) wycofał się. Szymankiewicz nie walczy w barwach Gwardii. W sprawie Tour de Pologne prosimy zwrócić się do organizatorów. Za podziwienia dziękujemy.

Concordia, Piotrków — Za zaproszenie dziękujemy. Niestety nadeszło za późno.

J. Gęsek, W-wa — Ognio ul. Puławska 12 5-tę piętro, PZKOl. ul. Puławska 2a (barak).

W. O., Kielce — Z wiadomości będzie mi chętnie korzystali, muszą one jednak docierać do nas najpóźniej w środę rano.

Jadzia, Piotrków — Miysliwiecka 4 — korty tenisowe WKS „Legia”.

Pismo sportowe ZMP. Redaguje Komitet Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”.

Redakcja: Warszawa, ul. Młockowska 3 tel. 8-75-05, 8-70-01, 8-82-31 skrz. poczt. 181

Administracja (dział penerumaty): Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16, tel. 8-40-26 Konto P. O. O. I — 8005

Prenumerata miesięczna wynosi: z 100 — Kwartałnie z 300 —

Ekspresowe wstępne wysła się po uprzednim wpłaconiu na konto P. O. O. Nr 1 — 8005 licząc za egz. 15 zł. Przy każdej wpłacie należy podać dokładne co wpłaty na odroczo przekażone Cenną ogłoszeń: 50 mm X 1 tam = 80 zł Złożono w Drukarni Z M. P. Warszawa Odbito w druk. „Czytelnik” Nr 2, W-wa

Derby!

Najbliższy czwartek, 15 września jest dla drużyn ekstraklasy dniem tzw. derbów, a więc spotkań między zespółami tych samych ośrodków.

W Warszawie spotka się Kolejarz Polonia z Legią. Wiosną wygrali Kolejarze 2:0. Teraz wyjdą oni na boisko z większymi szansami i teoretycznie powinni odnieść jeszcze wyższe zwycięstwo. Legia jednak, zagrożona spadkiem, postawi na szalę całą ambicję i za sob umiejętność i nie będzie uciekać łatwym kąskiem. Wszystkie zależy od formy Boruza i Skromnego, którzy w dużej mierze poniosli będą odpowiedzialność za ostateczny wynik spotkania, a niegdyś, ostatnia forma Skromnego jest nieznana.

W Krakowie derby mają bodaj jeszcze większe znaczenie niż w Warszawie. Wulka toczy się będzie o pierwsze miejsce w tabeli, a nie zapominać, że Gwardia Włś, jak Cracovia goni pełnym górem Kolejarza z Poznania i Warszawy. Wydaje się nam, że spotkanie krakowskie przyniesie wynik remisowy, co jeszcze bardziej poprawi sytuację goniących drużyn krakowskie ze spólin.

W Poznaniu Kolejarz zmierzy się z Wartą i powinien zejść z boiska z dużymi dwoma punktami. Kolejarze są obecnie w nienadzwyczajnej formie, ale Warta nie może poszczycić się wielką klasą.

Mecze Ruch — AKS, Lechia — ŁKS i Górnik Bytom — Polonia Bytom to trzy zagadki. Ruch, Lechia i Polonia zagrożone są w egzystencji ligowej i dolażą na pewno wszelkich starań, by wyjść ze spotkania zwycięsko.

Niespodzianki w „grupie pięciu”

OLSTYN, 11.9 (Tel. wł.). Kolejarz (Olsztyn) — Wiśniowierz (Częstochowa) 1:1 (0:0). Gra równorzędna. Obie bramki padły w odstępie jednej minuty w 15 min. drugiej połowy zawodów. Punkt dla miejscowych uzyskał Troicki.

TRUDNO WYGRAĆ W PRZEMYSŁU PRZEMYSŁ, 11.9 (Tel. wł.). Kolejarz (Przemysł) — Stal (Sosnowiec) 2:1 (2:0).

TABELA		
1) Stal, Sosnowiec	4:1	11:3
2) Kolejarz, Przemysł	3:1	3:2
3) Wiśniowierz, Częst.	3:3	3:5
4) Kolejarz, Olsztyn	2:4	3:8
5) Kolejarz, Bydgoszcz	0:2	0:2

GDYNIA, 11.9. (Tel. wł.) Uchwały Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu przy CRZZ w sprawie konfliktu pomiędzy Kolejarzem (Gdańsk) a Brdą (Bydgoszcz) o miejsce w rozgrywkach do II Ligi znalazł swe odbicie w dysmisji Gdańskie go Okr. Zw. Piłki Nożnej.

GOZPN, czując się dotkniętym tego rodzaju zarzutami złożył mandaty na ręce PZPN z prośbą o wyznaczenie komisarsa.

Notatnik piłkarza

DIENNIARKARZE KRAKOWA — WUKF 2:2

W Krakowie rozegrano mecz piłkarski, z którego dochód przeznaczono na SFOS, między zespołem dziennikarzy sportowych a zespołem WUKF-u. Po żywej i na dobrym poziomie stojącej grze, spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 2:2 (1:1). Bramki dla prasy zdobyli: Iwański i Michalski, dla WUKF-u: Fischer i Branicki. Sędziował Rutkowski.

KOLEJARZ POLONIA — GWARDIA 2:0

W rozegranym na stadionie WP towarzyskim spotkaniu piłkarskim, z którego dochód przeznaczono na SFOS, Polonia pokonała Gwardię 2:0 (1:0), zdobywając bramki przez Popiołka (w tym jedną z karnego).

Polonia traktowała mecz ten, jako spotkanie sparingowe i grała, nie wysyłając się. Mecz dał dochód 42.982 zł.

BRDA — POMORZANIN 0:0

Brdą, Bydgoszcz, rozegrała w sobotę towarzyskie spotkanie z drugoligowym Pomorzaniem, uzyskując po wyrównanej grze wynik 0:0.

CIESZYN — BIAŁA 6:2

Miejszmiastowy mecz piłki nożnej, rozegrany w ramach obchodu jubileuszu XXV-lecia białego-bielskiego podokręgu piłki nożnej, między Cieszyńskim polskim a Białą, przyniósł łatwe stosunkowo zwycięstwo cieszyńskiemu 6:2 (5:2). Gra na ogół słaba.

POMORZANIN — SPÓJNIA 0:0

W towarzyskim meczu piłkarskim, między drużynami Kolejarz — Pomorzanie (Toruń) i Spójnia, zwyciężyli piłkarze Pomorzanie 4:2 (0:1).

ZAWIESZENIE ODROWAŻA

WOZPN postanowił zawiesić z dniem 10 bm. kierownika sekcji piłki nożnej Kolejarza — Polonia Odrowąża za nieta-

lowne odnośnienie się do członków Zarządu WOZPN.

GRZĄDZIEL ZDYSKWALIFIKOWANY

Zarząd ZKS Stal (Sosn.) ukończył 6-miesięczną dyskwalifikację, jednego z najlepszych swoich piłkarzy, Grządzielę, za niesubordynację wobec kierownika sekcji piłki nożnej.

W pucharze Ziem Zachodnich Gdańsk-Wrocław 3:3 i Szczecin-Olsztyn 7:4

GDYNIA, 11. 9. (Tel. wł.) Gdańsk — Wrocław 3:3 (3:2). Bramki dla Gdańska strzelili: w 5 i 19 min. Gronowski, w 43 min. Kobylański, dla Wrocławia: w 1 min. Borek, w 4 i 53 min. Foryszewski. Sędziował p. Wilczyński z Poznania. Widzów 8 tys.

Spotkanie piłkarskie w ramach rozgrywek o Puchar Ziem Zachodnich przyniosło, po bardzo emocjonującej grze, wynik remisowy. Rezultat ten jest na ogół sprawiedliwy, gdyż w pierwszej połowie goście mieli szereg niewykorzystanych sytuacji, a po przerwie nieznacznie przewagę mieli miejscowi, którzy tylko na skutek doskonałej obrony bramkarza Dolnego Śląska — Woźniaka, nie uzyskali zwycięstwa.

Najślisniejsze punkty mieli goście w bramkarzu, lewym obrońcy, Musze, środkowym pomocniku Gajewskim oraz w napastnikach — Foryszew-

skim i Borku. Najlepszą częścią drużyny Gdańska byli obaj skrzydłowi — Kokot II i Kobylański oraz środkowy napastnik — Gronowski. Słabiej reprezentowali się łącznicy. W pomocy na dobrą notę zasłużył Kokot I.

Mecz zaczął się sensacyjnie, bowiem już po 4 minutach goście ze strzałów Borka (po 30 sek. gry) i Foryszewskiego uzyskali dwie bramki. Niedługo potem Gronowski, po ładnej akcji całego napadu, strzela pierwszą bramkę dla gospodarzy. — Ten sam piłkarz z odległości 25 metrów strzelał nie do obrony uzyskuje wyrównanie w 19 minucie. Na chwilę przed przerwą Kobylański strzela dla Gdańska trzecią bramkę.

W drugiej połowie gospodarze mają kilkakrotnie okazję do podwyższenia wyników, ale na drodze staje ofiarnie broniący bramkarz gości. Na skutek nieporozumienia obrony, Fo-

ryszewski strzela dla Dolnego Śląska wyrównujący punkt.

SZCZECIN — OLSZTYN 7:4

OLSZTYN, 11. 9. (Tel. wł.) Rozegrany w Olsztynie mecz piłki nożnej o puchar Ziem Zachodnich, między reprezentacją Szczecina i Olsztyna, zakończył się zwycięstwem gości 7:4 (5:2).

Gospodarze z uwagi na niedzielny mecz miejscowego Kolejarza o wejście do drugiej ligi, zrezygnowali z usług swych najlepszych zawodników, występując w rezerwowym składzie.

TABELA PUCHARU ZIEM ZACHODNICH			
	gier	pkt.	st. br.
1) Szczecin	2	4:0	10: 5
2) Wrocław	3	3:3	9: 8
3) Olsztyn	3	2:4	8:13
4) Gdańsk	2	1:3	4: 5

Wysoki poziomu mistrzostw ZSRR Tragedia Popowa w biegu na 5000 m

Skok o tyczce przy świetle księżyca

W SPANIAŁĄ imprezą były tegoroczne mistrzostwa lekkoatletyczne ZSRR: około 1.000 zawodników na starcie, emocjonujące pojedynki, grad nowych rekordów, doskonałe wyniki — nie tylko mistrzów, udało start młodzieży — oto krótka charakterystyka kilkudniowych bojów najlepszych lekkoatletów radzieckich na stadionie moskiewskiego „Dynamo”.



Denisenko

Utalentowany 10-boista odegrał poważną rolę w biegu na 400 m i w skoku o tyczce, gdzie uderzył dzieł nie z Ozolinem.

Jednym z pierwszych bohaterów mistrzostw ZSRR był znany w Polsce Mikołaj Ozolin. 43-letni rekordzista ZSRR, który w ubiegłym roku zapowiadał wycofanie się z czynnego życia sportowego, raz jeszcze stanął do walki z młodzieżą i zakończył ją zwycięsko. Ozolin osiągnął przy tym imponującą wysokość w skoku o tyczce — 418. Takim samym wynikiem pochwalić się mogą Kniżew i Denisenko. Sucharew skoczył 410, a 390 przeszło trzech: Brażnik, Jagodin i Kaczajew. Ponad 370 skoczyło 17 osób!

Finał rozgrywano już przy świetle księżyca. Gdyby nie to, że poziom tyczkarski był bardzo wysoki i wyrównany, co przedłużyło walkę prawie do nocy, czołowa trójka z pewnością uzyskałaby 426.

FINISZ KARAKULOWA

Zaimponował młodzieży imiennik Ozolina, Mikołaj Karakułow. Rekordzista ZSRR na 100 m i 200 m, mistrz Europy na 200 m z 1946 roku spotkał się w finale 100 m z legitymującymi się lepszymi w tym roku czasami Sucharewem i Sanadze. Karakułow wyszedł ze startu niezbyt dobrze. Do 70 m znajdował się za Sucharewem. Fantastyczny finisz 31-letniego rekordzisty przesądził jednak losy mistrzowskiego tytułu. Karakułow, osiągając 10,6, wygrał o pierwszą przed Sucharewem 10,6 i Sanadze 10,7.

Karakułow również na 200 m odparł atak młodszych zawodników.



Bulanczyk

człony płotkarz europejski już dwukrotnie w tym roku przebiegł 100 m pl. w 14,4, uderzając tym rekord Z. S. R. R.

wygrując w 21,7 przed Sucharewem, również 21,7.

32 BIEGACZY PONIŻEJ 2 MIN.

Bieg na 800 m udowodnił, że w ZSRR jest wielu zdolnych średniostansowców. W przedbiegach aż 32 zawodników osiągnęło czasy poniżej

2 minut. W finale, wśród najlepszych 12, wywalczył sobie tytuł Piotr Czewgun, osiągając najlepszy tegoroczny wynik w ZSRR — 1:52,1.

Zwycięstwo Czewguna i doskonały rezultat są wielką niespodzianką. — Obecny mistrz ZSRR przed kilku tygodniami był przecież bez formy. W Budapeszcie na akademickich mistrzostwach świata uległ on między innymi i Statkiewiczowi.

TRAGEDIA POPOWA

Na wspaniały rekord zanosiło się w biegu na 5.000 m. Pierwsze kilometry prowadził w fantastycznym tempie rekordzista ZSRR — Popow. Między innymi na 2.500 m — 7:14 i 4.000 m — 11:38 kazaly spodziewać się nowego rekordu w granicach — 14:28 — 14:23. Tymczasem na ostatnim kilometrze Popow zaczął słabnąć i skończył na drugim miejscu w czasie 14:46,4. Mistrzem został Semenow — 14:44,8. Siódmy na mecie Pożidajew miał równe 15 minut.

RYWAL NEMETHA

Mistrz młota Kanaki już nie pierwszy raz w tym sezonie poprawił rekord ZSRR. Kanaki w ustawicznym pochodzie naprzód zbliżał się do granicy 59 m, którą dotychczas przekroczyły na świecie zaledwie trzy osoby (Irlandczyk — O'Callaghan w r. 1937, osiągnął 57, ale rekord nie został uznany, ponieważ Irlandia wówczas nie należała do Zw. Międzynarodowego). Można sądzić, że rekord Kanaki 58,59, nie jest jego ostatnim słowem.

TRIUMFY MŁODZIEŻY

Rzut oszczepem zakończył się triumfem młodzieży. Pierwsze miej-

scę osiągnął Estończyk Walman — 67,38 przed Jewlewem 66,68 i Szczerbakowem 66,44.

Doskonale spisała się w rzucie oszczepem kobiet juniorka Żybina. Zajęła ona drugie miejsce za rekordzistką świata — Smirnicką. Rezultaty obu zawodniczek są imponujące: Smirnicka 49,99; Żybina 47,48.

ASY NIE ZAWODZA

Nie zawiodły na mistrzostwach ani Dumbadze, która rzuciła dyskiem 52,27, ani Czudina zwyciężczyni skoku wzwyż 160, ani Andrejewa triumfatorka kuli. Andrejewa uzyskała — 14,51, a więc tylko 8 cm mniej od oficjalnego rekordu świata, należącego do Sewriukowej.

Mistrz 110 m pl. Bulanczyk wyrównał rekord ZSRR, osiągając 14,4 (drugi raz w tym sezonie!).

REKORDY

Najmilszą niespodziankę sprawił nowy mistrz 400 m pl. Luniew. Pobiegł on wspaniale i poprawił rekord ZSRR o 0,5, ustalając go na 52,7, co pozwala zaliczyć mistrza ZSRR do czołowych płotkarzy świata. 200 m pl. Luniew wygrał również w rekordowym czasie 24,0 przed Bulanczykiem 24,2.

W chodzie na 50 km z czasem — 4:32:03,6 mistrzem i rekordzistą ZSRR został Liepaskalis. Wynik jego jest tylko o 2 minuty gorszy od oficjalnego rekordu świata.

Dwa nowe rekordy ZSRR ustanowiły męskie sztafety 4 × 100 m i 4 × 400 m. 4 × 100 m wygrała drużyna Moskwy 42,0; 4 × 400 m Ukraina — 3:16,4.

Wyrównanie rekordów nastąpiło w biegu 100 m pań. Podczas przedbiegu Secczenowa osiągnęła 11,9. Również Komarow wyrównał rekord na 400 m — 48,6.

NIE REKORDY, ALE...

W pozostałych konkurencjach nie było wyników rekordowych, ale rezultaty są doskonałe.

Lipp wygrał kulę 15,97, Wietuysme 1.500 m — 3:54,8; 3.000 m z przeszk. Zwierjew — 9:14,8; w dal — Kuźniecowa — 716; wzwyż — Ilasow — 192; 10.000 m — Vanin — 31:20,0.

Czudina zwyciężyła w biegu 80 m pl. — 11,7 i w skoku w dal 578, Wasiliewa przebiegła 1.500 m w 4:41,0.

Wyniki mistrzostw ZSRR mówią same za siebie. Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, że lekkoatletyka radziecka staje się potęgą.

SZTOKHOLM

Eliasson

Rohlsso

M. Eliasson

Emocje tenisowe

na zakończenie sezonu

Skonecki

Piątek

Jędrzejowska

NIE łatwo było doprowadzić do meczu ze Szwedami w Warszawie — opowiada nam wiceprezes PZT Olszowski. Nasi goście odbywali turnie po kraju, grali już w Sopocie, Szczecinie i Katowicach, a przez kilka dni drżeliśmy, że najcięższy mecz — w Warszawie ostatecznie nie dojdzie do skutku.

— Cóż stawało na przeszkodzie? — pytamy.

Kanał La Manche zwycięża

17-letnia dziewczyna pokonana przez zimno i morską chorobę

TEGOROCZNE lato nad kanałem La Manche wyjątkowo sprzyjało pływakom-maratończykom, toteż notujemy wiele prób sforsowania kanału. Wiele z tych usiłowań zakończyło się jednak niepowodzeniem. Ostatnio kanał zaatakowała zaledwie 17-letnia pływaczka Shirley-May France. O 5-tej rano znalazła się ona na wybrzeżu francuskim w okolicach Gris Nez. Po wymiarowaniu łuszcem — dziewczyna rozpoczęła walkę z falami. Morze było początkowo bardzo spokojne, ale zaczął padać deszcz. Pływaczka konwojowała sześć łodzi. Na jednej z nich wiozono 30 gołębi, które miały służyć do posyłania na ląd meldunków o przebiegu walki z kanałem.

Początkowo wszystko szło dobrze, ale po kilku godzinach morze zaczęło się buntować, fale były coraz większe, a pływaczka natrafiła na przeciwny prąd. Shirley zaczęła cierpieć nie tylko na skutek zimna, ale również na skutek morskiej choroby...

Trenerzy i ojciec pływaczki zauważyli, że dziewczyna zdradza coraz większe oznaki zmęczenia i wówczas zdecydowali, aby zaprzęstała dalszej walki. Shirley jednak nie chciała zrezygnować i trzeba było niemal siłą wyciągnąć ją z wody. Wówczas zaczęła tak płakać, że trudno było ją uspokoić. Mary przebywała w wodzie 10 i pół godzin.

Zatwierdzenie rekordu który już nie jest rekordem

Choć od pobicia przez Stawczyka rekordu Polski na 200 m czasem 21,2, na Akademickich Mistrzostwach Świata w Budapeszcie minęło sporo czasu, rekord nie został jeszcze zatwierdzony, gdyż Węgrzy nie nadesłali dotychczas do PZLA protokołu z mistrzostw. Wobec tego Zarząd PZLA zatwierdził chwilowo, jako nowy rekord Polski na tym dystansie, czas uzyskany przez Stawczyka w Katowicach na zawodach z Węgrami — 21,8 sek.

WARSZAWA

Emocje tenisowe

na zakończenie sezonu

Skonecki

Piątek

Jędrzejowska

son posiada doskonałe warunki fizyczne, które umożliwiają wytrzymanie mu silnego tempa w ciągu całego meczu. Wobec choroby Bergelina — Eliasson stał się bezwzględnie drugim tenisistą Szwecji po Johanssonie, a na pewno poczyni on szybko duże postępy i w przyszłym sezonie nie raz usłyszymy o jego sukcesach.

Drugi reprezentant Szwecji — Rohlsso, to typowy debista, który opanował wszystkie uderzenia. Rohlsso ma olbrzymią rutynę — gra przecież od wielu lat we wszystkich większych turniejach europejskich. Oczywiście najwięcej sukcesów odniósł na kortach w Szwecji, na których jest wyjątkowo trudnym przeciwnikiem do pokonania. Para Eliasson, Rohlsso, którą będziemy oglądać w Warszawie na swym koncie zwycięstwo nad znakomitym debilem amerykańskim Parker, Paty.

Tenisistka Szwecji — Meta Eliasson jest żoną Ake Eliassona. To czołowa zawodniczka Skandynawii, gra ładnie, stylowo i na pewno będzie się podobać Warszawie.

SKŁADY DRUŻYN

Spotkania ze Szwedami rozpoczną się zarówno we wtorek, jak i środę o godzinie 16. Skład reprezentacji polskiej będzie następujący: w grze pojedynczej kobiety Jędrzejowska spotka się z M. Eliasson, w grze mieszanej przeciw małżeństwu Eliasson wystąpią Jędrzejowska, Skonecki. Oglądać będziemy 4 gry pojedyncze (w naszych barwach wystąpią oczywiście Skonecki i Piątek), oraz grę podwójną. Kierownictwo polskie chce wypróbować tym razem parę Skonecki — Olejniszyn ze względu na dobrą formę jaką wykazuje ten ostatni. A nam przychodzi inny pomysł do głowy: Władysław Skonecki ma za sobą szereg ciężkich gier w Budapeszcie. Ciężko na nim obowiązek wygrania w Warszawie 2 gier pojedynczych i miksta wraz z Jędrzejowską. Czy nie lepiej byłoby skrzętać z obecności dobrych egzaminatorów szwedzkich i dać możliwość wystąpienia w deblu Henrykowi Skoneckiemu, który błysnął w sobotę dobrą formą w zwycięskim meczu z Olejniszynem? Kogo ma mieć za partnera? — wszystko właściwie jedno. Może nim być Olejniszyn, może być Beldowski. Najważniejsze dla nas to umożliwienie młodemu graczowi cennej próby w spotkaniu z przeciwnikami zagranicznymi.

Olejniszyn, który niedawno grał z Eliassonem, zapytany o poziom tego tenisisty, twierdzi, że Szwed jest lepszy zarówno od Adama, jak i Krejczyka. To jest najlepszy tenisista, nie licząc Asbotha, którego gościliśmy w tym sezonie polskie korty.

Nie widzieliśmy Szwedów i nie będziemy stawiać tym razem żadnych horoskopów. Skonecki — wydaje się nam — powinien wygrać dwie gry, Jędrzejowska — także. Losy pozostałych spotkań są niewiadome. Tym lepiej to dla publiczności, która na pewno nie zawiedzie się na występie Szwedów.

(Tom.)

Kolarska drużyna narodowa gremialnie ukarana zawieszeniem!

W DWA dni po zakończeniu Tour de Pologne, PZKol zorganizował w Alei Niepodległości wyścig na 100 km, tzw. „Kryterium”. W imprezie tej obok zawodników zagranicznych startowali z drużyny narodowej tylko Rzeźnicki. Nieobecność kontuzjowanego Wrzesińskiego była usprawiedliwiona, natomiast wszyscy pozostali członkowie zespołu narodowego objawili brak dyscypliny sportowej i zostali ukarani zawieszeniem w prawach zawodników, a mianowicie: Salyga (Gw. Warsz.) i Nowaczek (Ruch Chorzów) do końca 1949 r., a Napierała, Kapiak i Wójcik (Ogniwo W-wa) na jeden rok (do 8 września 1950 r.). Przy wymiarze kary w stosunku do dwunastu pierwszych, zarząd PZKol wziął pod uwagę ich dotychczasową niekaralność.

Wegłenda (Ruch Chorzów) za czynne znieważenie zawodnika duńskiego na trasie wyścigu Dookoła Polski został zawieszony na trzy lata, przy czym stosunkowo niski wymiar kary podyktowany był kilkukrotną prośbą kierownika drużyny duńskiej o łagodny wymiar kary, a nawet dopuszczenie winowajcy do dalszego udziału w wyścigu, następnego zaś dotychczasową niekaralność.

Kara jaka dotknęła 75 procent naszej narodowej drużyny kolarskiej, nie ma precedensu w historii naszego sportu, podobnie jak bez precedensu jest niepożyteczny wybór Wegłendy.

Przewinienia kolarzy są tym bardziej przykre, że dotyczą zawodników, na których barkach w ciągu ostatnich lat po wojnie ciążyła odpowiedzialność za losy reprezentacyjnego kolarstwa szosowego w Polsce. Ukarani mają za sobą wiele sukcesów zarówno na gruncie własnym, jak i zagranicą. Ale przewinienia ich tym bardziej właśnie są przykre, że od kogo, jak nie od czołówek można wymagać godnego zachowania się.

Perując wyroki PZKol zdawał sobie sprawę, że znacznie osłabia w ten sposób nasze reprezentacyjne kolarstwo szosowe, ale nie zważał się przed wymiarem sprawiedliwości, da-

Adamczyk wierny Kolarzowi

Rekordzista Polski w skoku w dal, Edward Adamczyk, otoczony został przez zarząd Kolejarza troskliwą opieką. Po nominacji na instruktora lekkoatletyki uzyskał doskonałe warunki pracy i nie myśli o opuszczeniu Kolejarza.

jąc tym samym jeszcze raz dowód, że w Polsce Ludowej nie ma miejsca dla jednostek niezdyscyplinowanych i dla takich, którzy osobistym zachowaniem się przynoszą wstyd polskiemu sportowi.

PZKol nie dał wiary kolarzom, że nie wiedzieli o imprezie, o której wiadomo było przecież jeszcze przed Tour de Pologne, zresztą jeżeli kolarze zagraniczni zgłosili się na starcie, tym bardziej gospodarze musieli wiedzieć o zawodach. Nieobecność naszej czołówki była przytłaczającym dowodem dla wielu tysięcy widzów, którzy w ciągu dwu tygodni trwania Tour de Pologne z zainteresowaniem śledzili przebieg zawodów i dobrą postawę naszej narodowej drużyny. Publiczność przyszła na „Kryterium” tak tłumnie nie dlatego, aby oglądać zwycięstwo gospodarzy nad gośćmi, bo o przegranej nikt nie wątpił, ale dlatego, aby wyrazić sympatię drużynie narodowej, która dzielnie walczyła w silnej konkurencji i w ciężkich warunkach „tourowych”. Sympatia ja, niestety, zmalała teraz do minimum. Wycłimowanie na dłuższy czas z życia sportowego Napierały, Kapiaka i Wójcika, nie mówiąc już o beznadziejnej sytuacji Wegłendy, otwiera nowe horyzonty w kolarstwie szosowym dla naszej młodzieży. Niestety, wiadomo jest powszechnie, że młodzież nasza w wielu wypadkach przyswoiła sobie złe nawyki starszych zawodników. PZKol z pewnością zrezygnuje z „usług” tych, którzy nie są godni miana sportowca, choćby miało to odbić się na poziomie naszego kolarstwa reprezentacyjnego.

Brak dyscypliny ze strony wieloletnich reprezentantów Polski częściowo przyczyni się, że w nowym sezonie 1950 kolarstwo nasze wkroczy na nowe drogi rozwoju, posługując się wyłącznie młodzieżą.

Sztokholm-Katowice 5:1 na korcie

KATOWICE, 11.9 (tel. wł.) — Sztokholm — Katowice 5:1.

Wyniki: Eliasson — Niestroj 6:4, 6:2; Chytrowski — Rohlsso 6:4, 3:6; 11:9; 7:9; 6:1, małżeństwo Eliasson — Popławska, Bratek 6:2, 6:2; Rohlsso — Eliasson — Niestroj — Chytrowski 6:1, 6:0, 6:4; Eliasson — Popławska 6:2, 6:1; Rohlsso — Niestroj 6:4, 4:6, 10:8, 3:6; 8:6; Eliasson — Chytrowski 6:0, 2:6; 9:7, 3:2. Spotkanie zostało przerwane na skutek nadciągających ciemności i za zgodą gości uznano je za nieodbyte.

Szwedzi mówili na zawodnikami śląskimi kondycją i odpornością psychiczną. Nie załamują się w niebezpiecznych dla nich momentach, grając przez cały czas spokojnie. Polakom zaś brakło spokoju. Chytrowski i Niestroj mogli mieć o wiele lepsze wyniki, gdyby nie ponosili ich nerwy. Najlepiej podobał się ze Szwedów Eliasson.

LUBLINIANKA — ZWIĄZKOWIEC 12:4

LUBLIN, 11.9 (tel. wł.) — W meczu bokserskim o drużynowe mistrzostwo Okręgu Lubelskiego Lublinianka pokonała Związkowca 12:4. Sensacyjną postawą była przegrana Marciniaka (Lubl.), który znokautowany został w 1. r. przez Ostaszewskiego (Związek).

Beldowski mistrzem stolicy Skonecki II pokonał Olejniszyna

Do tenisowych mistrzostw Warszawy zgłosiło się więcej zawodników, niż do bokserskiego turnieju o tytuły mistrzów stolicy — mówił nie bez dumy jeden ze znanych działaczy tenisowych. Pokazna cyfra 83 tenisistów, którzy toczyli zmienne walki na kortach warszawskiej Legii przez kilka dni, napawać mogła nawet najbardziej trzeźwego pesymistę zdrowym optymizmem.

Poziom stołeczny turniej był w tym wypadku rzeczą drugorzędną. Zresztą nasza ekstraklasa nie wzięła udziału w grach, uczestnicząc w tym samym czasie w międzynarodowym turnieju o mistrzostwo Węgier w Budapeszcie. Siłą rzeczy do głosu doszła więc druga klasa naszego tenisa i ona właśnie miała decydujący głos w turnieju.

Zwycięzcą gry pojedynczej mężczyzn został Beldowski. Grał on przez cały turniej zupełnie dobrze, w finałowym spotkaniu z Henrykiem Skoneckim pokazał poziom, który niektórym zwolennikom jego gry znów nasunął nienowomy pomysł do głowy, by popularnego „Kulusia” wziąć pod uwagę przy zestawianiu pary deblowej na mecz ze Szwedami, którzy oglądać będziemy już na kortach Legii. Beldowski zwyciężył pogromcą Olejniszyna 6:3, 6:4, 0:6, 6:4. Henryk Skonecki grał nieco gorzej, niż w półfinale w sobotę. Olejniszyn lansowany ostatnio na trzecią rakiętkę kraju, co pozornie usprawiedliwiało swoją formą — wypadł w Warszawie nieco słabiej, niż oczekiwaliśmy. Przegrał w półfinale: ze

Skoneckim II 6:2, 2:6, 4:6, przy czym Henryk przytomnie skorzystał z okazji jaka mu się nadarzyła i grając jak na siebie doskonale, wygrał za siebie siebie ofensywnie, a nawet ryzykancko.

Z innych wyników gry pojedynczej mężczyzn wymienić trzeba zwycięstwo Korneluka nad Mrokwskim (obaj Sopot) w trzech setach. Pozostałe ćwierćfinały przyniosły następujące rezultaty: Olejniszyn — Jędrzejowska 6:2, 6:2; H. Skonecki — Kosiński 6:1, 6:1; Beldowski — Romanuk 6:0, 8:6.

W grach kobiet jedyną niespodzianką był występ po 2-letniej przerwie Zofii Jędrzejowskiej, startującej obecnie pod nazwiskiem męża — Ostaszewskiej, która zresztą przegrała z Pajchłową (Łódź) 3:6, 3:6. Finał wygrała łatwo Rudowska z Pajchłową 6:1, 6:0.

Spśród dość licznych juniorów i młodzików, którzy przewinęli się przez korty nikt z nowych nie wypadł nam specjalnie w oko. Ale i na tym odcinku zanotować możemy korzystne objawy, choćby ze względu na coraz to nowy napływ sił młodzieży.

Turniej juniorów zakończył się zwycięstwem Piotrowskiego (Gliwice) nad anemicznie grającym Kwiatkowskim (W-wa) 8:6, 4:6, 6:3. Wyniki pozostałych finałów: debel — Olejniszyn, H. Skonecki — Beldowski, Wojciechowski 6:3, 7:5; mikst — Ostaszewska, Wojciechowski — Ginterowa, Romanuk 6:1, 6:0.